Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 139. — ROK XXXVII.

CZWARTEK

29. M A J A 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Pos. Konstanty Wolny

marszałkiem Sejmu śląskiego.

Ukonstytuowanie się Izby. — Pos. Korfanty przewodniczył pierwszemu posiedzeniu. Zadanie które drugi Sejm śląski ma do spełnienia.

Sejm śląski rozpoczął więc z dniem wczorajszym pracę. Zakończył się zatem stan niekonstytucyjny, wytworzony po rozwiązaniu pierwszego Sejmu, stan mający zapewnić sanacji i na tym odcinku rządy niekontrolowane przez reprezentację społeczeństwa. To wyrachowanie śląskich przywódców sanacji rozbiło się, jak wiadomo, o znany... spryt polityczny usłużnego marszałka Senatu, który przeoczył ustawę, wskrzeszającą Sejm śląski do życia. Wyrachowanie partyjne sanacji nie wytrzymało kolizji z prawem. Mógł też słusznie powiedzieć wczoraj pos. Korfanty z trybuny marszałkowskiej, że Sejm ten rodzi się z prawa i z woli narodu, który prawo to, jako jego źródło, sam sobie ustanowił.

Ten, przeciwko któremu skierowała się cała furja ataków obozu sanacyjnego, zainaugurował też obrady Sejmu i z jego obozu wychodzi obrany niemal jednomyślnie marszałek Izby. Grupka sanacyjna nie mogąc marzyć o przeciwstawieniu odrębnej kandydatury olbrzymiej większości Sejmu, oddała głosy na kandydata obozu, który pragnęłaby widzieć zmiecionym z powierzchni Śląska. Mógł był wysunąć swą kandydaturę p. Korfanty i skupiwszy głosy ChD., NPR. i PPS. pójść na „rozgrywkę" z p. Grażyńskim. Jest to dowodem umiaru politycznego, że tego nie uczynił w interesie spokoju prac ustawodawczych, w interesie zadań, które ma Sejm do spełnienia — zapewniając sobie zarazem tem większą swobodę działania.

W ATMOSFERZE NIEZWYKŁEGO ZAINTERESOWANIA.

Wśród **niezwykłego zainteresowania** i naprężenia opinji, odbyło się w dniu wczorajszym **pierwsze, konstytuujące posiedzenie nowowybranego Sejmu Śląskiego w Katowicach.** Atmosfera oczekiwania możliwych niespodzianek spotęgowała się jeszcze skutkiem wydania przez władze wojewódzkie w przeddzień otwarcia sesji, szeregu rygorystycznych zarządzeń policyjnych, m. in. zakazu wszelkich zgromadzeń i pochodów na placach i ulicach, okalających gmach Sejmu śląskiego, jakoteż na odcinkach zamykających ten obszar i t. p. Popyt za biletami wstępu na galerję był też do ostatnich chwil **ogromny,** jednak kontyngent rozdzielany przez kancelarję sejmową i prezydjum województwa został ściśle ograniczony **do około 300-tu biletów.**

Około godz. 10-tej rozpoczęły się w klubach **narady,** zakończone na krótko przed posiedzeniem. Na wypełniającej się gęsto galerji komentowano obszernie i przeważnie krytycznie **luksusowe urządzenie sali, wyposażonej w zbytkowne wprost meble, marmury, bronzy.** Po bokach widnieją popiersia zasłużonych na Śląsku działaczy: Miarki, Stalmacha, Ligonia i ks. Londzina.

AWANTURA KOMUNISTYCZNA.

Punktualnie o godz. 12-tej wypełniły się krzesła poselskie: **Sanacyjna** dziesiątka zajęła prawe skrzydło (licząc od prezydjum), dalej idzie grupa **Niemców,** w środku **Chrześć. Demokracja,** dalej **NPR. i PPS.** Na skrajnej lewicy zasiedli **osobno dwaj komuniści.** Na ławach urzędowych zasiedli naczelnicy wydziałów województwa, prezes okręg. izby kontroli p. Bajda i in. Na salę wszedł wojewoda, blady z widocznego zdenerwowania i według porządku dziennego odczytuje **zarządzenie Prezydenta Rzplitej o otwarciu Sejmu Śląskiego.** Gdy odczytał ostatnie słowa orędzia, **padły z ławy komunistycznej jakieś okrzyki.** Wojewoda daje polecenie **usunięcia obu komunistów: Komandera i Wieczorka, których straż sejmowa wynosi ze sali.**

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY.

Z kolei p. Grażyński rozpoczął mowę inauguracyjną, wygłoszoną dość niepewnym i przyciszonym głosem, zaczynając ją od **ataku na pierwszy Sejm Śląski, że zadań swych nie spełnił.** Obecny Sejm będzie miał do załatwienia uchwalenie **ordynacji powiatowej i komunalnej,** przeprowadzenie **podziału administracyjnego województwa,** uchwalenie formalnego **prawa budżetowego i ustawy o podziale dochodów między skarb państwa a samorząd,** oraz wiele innych ustaw o charakterze gospodarczym i społecznym. Na temat ten wojewoda **zapowiedział dłuższe przemówienie** na jednem z następnych posiedzeń Sejmu. Zakończył dłuższą serją frazesów na temat rzeczowej pracy i zgody owianej mądrością i dostojeństwem myśli, strzepnięcia pyłu partyjnej zaciekłości i t. p.

Pos. **Machaj** (PPS): „Za dużo morałów"!

POS. KORFANTY OBEJMUJE PRZEWODNICTWO.

Wkońcu wojewoda proponuje na przewodniczącego, jako najstarszego wiekiem, **pos. Stefana Giebla (Ch. D.). Ten zrzeka się godności,** wobec czego urzędnik sejmowy odczytuje następnego pod względem wieku posła — **Wojciecha Korfantego.**

Pos. Korfanty (zająwszy fotel marszałkowski): Wysoka Izbo! Mam lat 57. Zapytuję się, czy jest kto starszy odemnie. Ponieważ nikt się nie odzywa stwierdzam, że **do mnie należy przewodnictwo.**

— Zapraszam teraz dwu najmłodszych posłów na sekretarzy: pos. Witczaka (sanacja) i pos. Motykę (PPS.).

Pos. Witczak: rezygnuję.

Korfanty: Wobec tego zapraszam pos. Gruchlikową (Ch. D.).

— Proszę o otwarcie drzwi i wprowadzenie obu usuniętych z Izby posłów.

Straż otworzyła drzwi od sali poczem po chwili obaj wydaleni posłowie wrócili. Pos. Korfanty wygłosił następnie obszerniejsze wspomnienie pośmiertne o ś. p. ks. biskupie Lisieckim, którego izba wysłuchała stojąc — poczem w dłuższem doskonałem przemówieniu, zagaił obrady Sejmu **odpowiadając zarazem na niektóre ustępy mowy p. Grażyńskiego.**

„Sejm śląski rodzi się z woli narodu i prawa".

Mowa posła Korfantego.

Zaczął więc od **zestawienia dat rozwiązania poprzedniego Sejmu i zarządzenia wyborów nowego.** Podkreśliwszy, że życie narodów nowoczesnych opierać się może **jedynie i wyłącznie na prawie** i to na prawie pisanem, mającem też wzgląd na prawo przyrodzone i prawo Boże stwierdził pos. Korfanty, że **Sejm Śląski rodzi się z woli narodu i prawa,** które naród jako źródło sobie nadał. Spełni on swe zadania jeśli ściśle przestrzegać będzie prawa pisanego i każdy krok normować będzie względem na prawo przyrodzone i Boskie. Ożywiać go musi troska o dobro publiczne t. j. o dobro **wszystkich obywateli bez względu na polityczne przekonania.** Historja nas uczy, że tam, gdzie prawo traci swoją moc, gdzie przestaje być najwyższym suwerenem, **gdzie nie przestrzegają go także ci, co najwyższe piastują godności,** tam wielkie powstaje **niebezpieczeństwo dla państwa i jego przyszłości.**

Historja poucza nas, że to nieposzanowanie prawa odpokutowaliśmy 1 i pół wiekową niewolą i dopiero po tej pokucie odzyskaliśmy byt niepodległy. W nowoczesnych narodach pojęcie prawa jest jedno. Dotychczas nikt nie wymyślił lepszej formy organizacyj życia państwowego od Monteskiusza, który rozdzielił władzę wykonawczą od ustawodawczej i sądowej.

Także Sejm ten spełni **tylko wówczas** swe zadania, **tylko wówczas** będzie mógł spokojnie pracować jeśli ściśle trzymać się będzie w granicach swych misyj ustawodawczych.

Ale też z drugiej strony, **w imię dobra województwa, narodu i państwa, sądzę, że mam prawo domagać się, aby i władza wykonawcza z tąsamą dobrą wolą respektowała ustawowe kompetencje tego Sejmu. Tylko przy wzajemnej dobrej woli i lojalności mogą być spełnione te wielkie zadania, jakie Sejm oczekują.**

Nie tutaj miejsce i nie pora mówić — zaznacza pos. Korfanty, zwracając się w stronę p. Grażyńskiego — **dlaczego poprzedni Sejm nie mógł wypełnić swych zadań,** a w szczególności nie mógł uchwalić ważnej kwestji ustroju wewnętrznego województwa w ramach statutu organicznego i konstytucji. Zdaniem mojem, **dobrze zrozumiane interesy województwa śląskiego nie mogą kolidować z interesami państwa.** Sądzę, że te prace, przez oba czynniki, przez Sejm i władzę wykonawczą, zostaną dokonane.

Państwo przechodzi dziś **ciężkie przesilenie gospodarcze.** Dziesiątki tysięcy obywateli daremnie szukają pracy i chleba. Najszczytniejszem naszem zadaniem jest, by przy współpracy i wytężeniu sił, przyczynić się do ulżenia doli na wsi i w mieście. Jeżeli wszystkie czynniki w tym Sejmie będą miały na oku tylko dobro publiczne i prawo, wtedy ziszczą się te nadzieje, jakie społeczeństwo z Sejmem łączy — co daj Boże!

Mowa pos. Korfantego wywołała silne wrażenie.

WYBÓR MARSZAŁKA I CZTERECH WICEMARSZAŁKÓW.

Nadszedł moment decydujący, oczekiwany z największem napięciem, a mianowicie drugi punkt porządku dziennego — wybór marszałka. Przewodniczący, pos. Korfanty zarządził półgodzinną przerwę dla naradzenia się przewodniczących klubów.

Po przerwie, w czasie której rozeszły się już wiadomości o dokonanym kompromisie między klubami, na zasadzie którego wszystkie stronnictwa polskie oddadzą głos na wspólnego kandydata — przystąpiono do głosowania. Z 47-miu oddanych głosów **padło 44 na pos. Konstantego Wolnego** ez klubu Chrześć. Dem. (b. marszałka Sejmu). Oddał więc na niego głosy nietylko klub sanacyjny, ale także Niemcy. Dwa głosy „zdobył" komunista Wieczorek (swój i swego kolegi), jedna kartka biała.

Nowowybrany marszałek objął następnie urzędowanie i zarządził wybory czterech **wicemarszałków.** Wybrano: 1) **posła Panta** (klub niem.) 19 głosami (wyłącznie niemieckiemi), 2) **posła Roguszczaka** (NPR) 26 głosami, 3) **Dra Dąbrowskiego** (sanacja) 31 głosami i posła **Caspariego** (PPS) 30 głosami. Po wybraniu ośmiu sekretarzy, odczytał marszałek wnioski, zgłoszone przez klub Ch. D., a domagające się przedstawienia Sejmowi podstaw uskutecznionych wymiarów podatku przemysłowego, zestawienia rachunków z wykonanych robót publicznych, oraz przedłożenia projektu budżetu na rok 1930/31. Klub sanacyjny zgłosił dla celów wyłącznie demagogicznych wnioski w sprawie wymiarów podatkowych i redukcji pracowników kolejowych, jakkolwiek te same sprawy mógł prywatnie zalecić p. Grażyńskiemu do wykonania, gdyby istotnie dobra wola w tym kierunku istniała.

Następne posiedzenie Sejmu śląskiego wyznaczył marszałek na poniedziałek 2 czerwca, godz. 15.

O czem piszą inni?..

„Wziął na swoje sumienie...“

„Gazeta Warszawska“ przypomina, co konstytucja mówi o odpowiedzialności p. Prezydenta Rzpltej... Przewiduje ona odpowiedzialność osobista p. Prezydenta (art. 51) tylko za zdradę stanu i pogwałcenie konstytucji. Oczywiście nie te odpowiedzialność — pisze „Gazeta Warszawska“ — mają stronnictwa Sejmu na myśli.

„Stwierdzają — pisze — one tylko, że **Prezydent** jako ten czynnik, bez którego podpisu odroczenie sesji nie mogło być dokonane, **wziął na swoje sumienie zarówno sam ten akt, jak i wszystkie płynące z niego konsekwencje.** Takie stwierdzenie nie może być przez nikogo kwestjonowane, ponieważ istnieje czynnik władzy, wyższy od Prezydenta, a jest nim — naród (art. 2 konstytucji). Skoro zaś tak jest i skoro ten przepis nie jest jakimś dekoracyjnym frazesem, to Naród musi znać istotny stan stosunków państwowych“.

Gdyby był pozwolił na odbycie sesji, to odpowiedzialnością dzieliłby sie Sejm i Rząd. A skoro odroczył sesję, to odpowiedzialność wziął na siebie... Prosto prawdy!

P. Czechowicz nie jest odosobniony.

„Kurjer Poznański“ konstatuje, że nikt jeszcze dotąd nie wypowiedział o gospodarczej polityce sanacji tak pesymistycznego sądu, jak p. Czechowicz.

„**W dodatku** — zauważa — **p. Czechowicz nie jest odosobniony ze swą opinją w obozie rządowym.** Mniej drastycznie pisał to samo organ Lewjatana, **„Przegląd Gospodarczy“**, a jeszcze delikatniej, ale też **na tę samą nutę**, mówił także p. **Kwiatkowski.** Wiadomo też zupełnie na pewno, że wielu członków BB., choć z niego nie wystąpili, podzielają pogląd p. Czechowicza; odnosi się to do **grupy Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi“.**

Przypominamy alarmujace artykuły „Czasu“, poświęcone sytuacji gospodarczej i zaniedbaniom Rządu.

O sanację — Sanacji.

Organ lewicowej grupy BB. „Przełom“ rozpoczął cykl artykułów p. t. „Kryzys ideowy obozu prorządowego“ pióra p. Szuriga.

P. Szurig wychodzi z założenia, że każdy obóz polityczny musi mieć jakąś ideologję i jakiś program Cóż jest z BB.?

„**Przez wielu przedstawicieli „obozu“ (sanacyjnego) — i to wybitnych — aprogramowość społeczno-polityczna podniesiona została do godności swojego rodzaju ideologji kierunku.**

Ten stan rzeczy — pisze dalej p. Szurig — marazm ideowy kierunku, **bezprogramowość obozu**, walka z symptomami choroby państwowej, nie z jej źródłem, nie mówiąc już o szeregu błędów, popełnionych przez obóz lub jego przedstawicieli... staje się wręcz groźny nietylko dla obozu, lecz dla samego kierunku“.

Zamiast programu ma BB. łącznik — pisze p. Szurig — jedynie w osobie p. marszałka Piłsudskiego. To jest jedyny kit, który spaja z sobą najsprzeczniejsze elementy, składające się na sanację. Lecz w tem właśnie tkwi największe niebezpieczeństwo!

„Całkowite zadowolenie się — pisze p. Szurig — tem hasłem przez obóz majowy powoduje z jednej strony... **nie dość jasne i nie dość zdecydowane ustosunkowanie się do sprawy reformy ustroju**, z drugiej zaś strony jest przyczyną pewnego **marazmu ideowego**, a także bardzo niedostatecznej polityczności kierunku, przyczyną także jego niewystarczającej programowości“.

Jednem słowem, cała sanacja jest zbiorowiskiem ludzi, którzy nie mają żadnego programu, żadnych wspólnych celów, a których łączy jedynie — przysięganie na brodę Mahometa, według obrazowego wyrażenia z „Nowej Kadrowej“.

Zawsześmy tak na sanację patrzyli, jak obecnie p. Szurig, który dopiero teraz faktyczny stan rzeczy stwierdził.

Połączenie Ch. D. i N. P. R.

Na artykuł pos. Korfantego o połączenie Ch. D. z NPR. i ich związków zawodowych odpowiada organ NPR., „Kurjer Śląski“:

„Przyznać trzeba, że dotychczas takiego oświadczenia ze strony p. Korfantego nie słyszeliśmy, jakkolwiek było nam wiadomem, że myśl ta w jego obozie miała bardzo licznych zwolenników tak pomiędzy księżmi, jak i innymi członkami.

Niewątpliwie artykuł ten w szeregach Narodowego Ruchu Robotniczego wywoła żywe zainteresowanie, gdyż **wobec ogromnego rozbicia naszego społeczeństwa w interesie państwa i narodu należy dążyć do możliwej konsolidacji.** Zdrowy ten objaw na szczęście w Polsce zdobywa coraz więcej zwolenników; widzimy te dążenia w stronnictwach chłopskich, byłby czas, żeby o tem na serjo pomyśleli i robotnicy“.

Prawdziwie obywatelska i historyczna zasługę będzie miał ten, kto doprowadzi do zjednoczenia dwóch **bliskich sobie**, a dziś rozdzielonych, obozów: Ch. Dem. i N. P. R.

„Zwłaszcza, że liczę już 43 lata“.

W „Polonii“ czytamy „sprostowanie“, które stanowi pewnego rodzaju „curiosum“... Podpisany p. Olszowski z województwa „prostuje“:

„Nieprawdą jest, że **prosiłem (!)** o zemerytowanie mnie, lecz prawdą jest, że **domagałem (!)** się zemerytowania, czego domagają się członkowie Wydziałów Okręgowych, podległych mi Urzędów Okręgowych, względnie członkowie rad gminnych.

Nieprawdą jest, że domagam się zemerytowania **na skutek przeczuwania rychłego końca ery sanacyjnej**, a prawdą jest, że domagam się zemerytowania na podstawie statutu miejscowego.

Ponieważ nie odchodzę dobrowolnie, lecz domaga się tego Wydział Okręgowy, mam więc słuszne prawo żądania zemerytowania mnie, **zwłaszcza, że liczę już (!) 43 lata“.**

„Zwłaszcza, że liczę już 43 (!) lata“... Urzędnik sanacyjny uważa, że po 43 roku życia nie powinno się już pracować! Jeśli się jenerałów pensjonuje w 30-tym roku życia...

Rzym, czy Paryż?

Gdy ostatnie oddziały wojska opuszczają Nadrenję!

Zszeregujmy fakty...!

Odchodzą oddziały okupacyjne Ententy z ostatniej strefy jeden za drugim. Jeśli nie nie zajdzie nowego — a z pewnością nie zajdzie — **całe Niemcy będą z końcem czerwca wolne od okupacji.**

Komisja wojskowa aljantów zwinęła swoje agendy wkrótce po konferencji haskiej. Ewentualne konflikty przy spłacaniu reparacyj i rozbrojeniu będą odtąd kierowane do Ligi Narodów, która z racji swej organizacji nie będzie, rzecz jasna, zbyt groźną dla Niemiec instancją.

Rzesza niemiecka zatem zrzuci z siebie ostatecznie „jarzmo“ znienawidzonych gwarancyj odnośnie do spłaty odszkodowania wojennego i rozbrojenia. Na tereny zwolnione zjedzie Prezydent Hindenburg w otoczeniu przedstawicieli rządu, aby proklamować nowy okres w historji Niemiec powojennych, okres prawdziwej już i niczem nieskrępowanej swobody. Już teraz gotują się Niemcy na tę „historyczną“ — jak się pisze w Berlinie — chwilę; już teraz mobilizuje się patrjotyzm mas

A potem, po uroczystościach?

P. Theodor Wolff, naczelny publicysta wpływowego „Berliner Tageblatt'u“, oświadczył niedawno Mussoliniemu:

„Po załatwieniu zachodnich zagadnień chcemy przejść do aktywnej polityki wschodniej“.

Że zaś powiedzenie p. Wolffa nie jest żadnem przypadkowem wynurzeniem inteligentnego publicysty, ale że odzwierciedla obecny kurs rządu berlińskiego i nastroje najszerszych mas, świadczy cały „wschodni program“ rządu Brüninga i aprobata, z jaką się w społeczeństwie niemieckiem ten program spotkał. Trzeba więc sobie zdać sprawę z tego, że z chwilą odejścia ostatniego żołnierza francuskiego z Nadrenji, **naród niemiecki, który dotąd patrzył na zachód, obróci się na wschód, ku Polsce** i wszystkie wytęży siły, by znów „wschodnie zagadnienia“ załatwić równie dla siebie korzystnie, jak załatwił zachodnie. Dopiero wówczas przekonamy się, jak wielką dla Polski wartość przedstawiała gwarancja w postaci okupacji, i jak wielką dla Polski szkodą będzie zniesienie jej o 5 lat wcześniej, niż przewidywał traktat wersalski.

Ale trudno! Położyć trzeba krzyżyk nad temi gwarancjami. Traktat wersalski, jego gwarancje odnośnie do spłat reparacyjnych i do rozbrojenia, nie będą już miały dla nas większych korzyści. Liga Narodów, która teraz obejmuje obowiązki kontrolne, mało nam tu pomoże. Zostaniemy sami, bo — jak doświadczenie uczy — nawet Francję musimy często przekonywać, że bezpieczeństwo na granicy zachodniej Niemiec uzależnione jest od bezpieczeństwa na wschodniej.

Stanie więc przed nami w całej grozie i w całej powadze zagadnienie naszej polityki zagranicznej. **Takie chwile zdarzają się raz na dziesiątki lat i decydują potem na długie okresy czasu... Z kim iść?**

„Pan-Europa“ Brianda byłaby znakomitem zabezpieczeniem naszych interesów, gdyby była — realna już teraz. Nie jest nią jednak. Nawet się jej konstrukcji nie zna...

Liczyć zatem możemy tylko na sojusze. Rysuje się ich kilka. Ośrodkiem jednego jest Paryż, drugiego — Rzym. Pierwszy, to — Francja z Małą Ententą; drugim, to — Włochy Mussoliniego z Węgrami, Bulgarją i może jeszcze z Niemcami. Anglja zostaje na boku! Przyjdzie czas, że Polska będzie zmuszoną wybierać!

Pisma „Stron. Narodowego“ bagatelizują ten stan rzeczy, łagodząc oświadczenia Mussoliniego i jego pociągnięcia. Cieszylibyśmy się, gdyby — jak w „Gazecie Warszawskiej“ pisze p. sen. Kozicki — cała świeża akcja Mussoliniego miała na celu jedynie wytargowanie od Francji ustępstw. Przypuszczenia to jednak z każdym dniem tracą podstawy. A natomiast zarówno Grandiego oświadczenia o traktatach pokojowych i Mussoliniego inwektywy, jak ton prasy niemieckiej każą wnosić, że **powoli i systematycznie przeciw francuskiemu blokowi państw gotuje się blok włoski, do którego wejdzie z czasem Rzesza Niemiecka.** Byłoby próżną nadzieją sądzić, że i nas z naszemi poglądami na traktaty pokojowe przyjmą do niego.

A zatem — pozostaje jedno tylko wyjście: przyłączenie się do bloku państw Francji i Małej Ententy! **Nie na Rzym, ale na Paryż — orjentacja!**

W. Z.

Tajna działalność Ukr. Org. Wojskowej.

W długim, bo aż 80 stron pisma maszynowego obejmującym akcie oskarżenia przeciwko 17 terrorystom ukraińskim, znalazł się dłuższy ustęp, poświęcony działalności Ukraińskiej Wojskowej Organizacji, czyli w skrócie U. W. O. Ustęp ten warto przytoczyć w obszerniejszem streszczeniu.

CELE U. W. O.

Ukraińska Wojskowa Organizacja powstała w r. 1920 i dąży do oderwania Małopolski Wschodniej i Wołynia od Polski. W tym celu przygotowuje U. W. O. zbrojne powstanie ludności ruskiej. Przygotowanie takiego powstania polega przedewszystkiem na werbowaniu członków. Werbunek przeprowadzają starsi i inteligentniejsi członkowie U. W. O. Ważną rolę odgrywa „Surma“, pismo drukowane poza granicami Polski i przemycane do kraju.

SYSTEM TRÓJKOWY I PSEUDONIMOWY:

Zworbowani członkowie składają przysięgę bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom U. W. O., poddając się zgóry wyrokowi śmierci na wypadek zdrady.

Członkowie są zorganizowani t. zw. systemem trójkowym i używają pseudonimów. Członkowie zasługujący na szczególne zaufanie, przechowują zapasy broni palnej i amunicji. U. W. O. posiada instruktorów, którzy urządzają wykłady z zakresu wojskowości i techniki urządzania zamachów.

NAPADY I MORDERSTWA.

Na zewnątrz przejawia U. W. O. swą działalność w urządzaniu napadów na instytucje rządowe, celem zdobycia pieniędzy na cele organizacji tudzież w zamachach morderczych na urzędników polskich lub na Rusinów, podejrzanych o zdradę. Dokonuje też U. W. O. aktów sabotażu, polegającego na podpalaniu objektów rządowych lub prywatnych polskich. Celem tych napadów jest szkolenie bojowców, wzniecanie paniki w społeczeństwie polskiem i utrzymywanie mas ruskich w nastroju antypaństwowym. Akty terroru mają być dowodem, że ludność ruska nie godzi się z przynależnością ziem wschodnich do Polski.

Akt oskarżenia wymienia kilkanaście czynów U. W. O. Ważniejsze to:

zamach Fedaka na Nacz. Państwa Piłsudskiego 5 września 1921 we Lwowie,

zamordowanie prof. Twerdochliba w Sapieżance 5 października 1922,

napady na ambulanse pocztowe pod Dunajowem, Bohorodczanami i Kałuszem, oraz **zamordowanie dyr. Matwijasa** w Przemyślu, wszystko w r. 1924,

zamordowanie kuratora Sobińskiego we Lwowie w dniu 19 pazdziernika 1926,

napad na filję pocztową we Lwowie przy ul. Głębokiej w lipcu 1928.

ZAMACH NA TARGI WSCHODNIE.

W lecie 1929 r. postanowiła U. W. O. przygotować zamach na Targi Wschodnie, nienawistny jej symbol gospodarczego zespolenia ziem wschodnich z Polską. „Surma“ w numerze za wrzesień 1929 r. przyznała wyraźnie, że zamachy bombowe w dniu 7 września 1929 r. były jej dziełem.

„Nie po raz pierwszy — pisała „Surma“ — **padają bomby we Lwowie;** nieraz już we wrześniu wstrząsały powietrzem wybuchy i strzały, a echo ich rozlegało się szeroko po świecie wywołując radość Ukraińców, wściekłość Lachów, podziw i uwagę cudzoziemców. Bo strzały te... to protest ukraińskiego narodu przed całym światem **przeciw brutalnemu ujarzmieniu wielkiego europejskiego narodu.**

Naród żebraczy, który zdechłby z głodu na swojej piaskowej ziemi, a który żyje jak pasożyt na cudzej... ten naród małpuje narody zamożne, gospodarczo ustabilizowane i samowystarczalne, **urządzając szopkę, którą nazwał „Targi Wschodnie“.** Targi Wschodnie, urządzane w stolicy zachodniej Ukrainy we Lwowie, mają swoim i obcym pokazać „polskość Lwowa“, „wierność Małopolski“, udowodnić, że tu „polska ziemia“ i „polski lud“, że panuje tu „spokój i dostatek“.

I właśnie dlatego padają bomby z rąk Ukraińców! To głośny protest prawdziwego właściciela tej ziemi!

Laccy prezydenci przyjeżdżali tu kiedyś, ale przestali. Wystraszyły ich kule rewolwerowe i wybuchy bomb. Jeszcze przyjeżdżają laccy ministrowie i cudzoziemcy. Ale i oni przestaną przyjeżdżać. O to my postaramy się!

Targi Wschodnie przestaną istnieć! Ręczymy za to przysięgą“.

Tak pisała „Surma“. Już to samo mogłoby być najlepszym dowodem, że **cztery zamachy w dniu 7 września 1929 r. były dziełem Ukraińskiej Wojskowej Organizacji. Potwierdziły to zeznania 17 oskarżonych w śledztwie.** Wprawdzie niektórzy nie przyznają się do winy, względnie zmieniają swe pierwotne zeznania, twierdząc, jakoby były wymuszone biciem przez policję, ale akt oskarżenia uważa to za taktyczny środek obrony, zalecany przez U. W. O. „Surma“ bowiem w kilku artykułach w r. 1929 zalecała wszystkim członkom U. W. O. odmawianie wszelkich zeznań, a na wypadek pierwotnego przyznania się — obwiniać policję o wymuszenie nawet bez zmiany zeznań.

„Temps“ o zbrojeniach Niemiec.

„Temps“ poświęca wstępny artykuł zagadnieniu, jak się przedstawiają Niemcy obecnie w chwili, gdy się kończy likwidacja okupacji nadreńskiej. Szczególnie znamienne są poglądy „Temps'a“ na stan wojskowy Niemiec... Stwierdza mianowicie, że **Niemcy mają obecnie pod bronią trzy razy więcej żołnierza, niż im pozwala traktat pokojowy.** A następnie pisze w związku z kursującą tu i ówdzie opinją, jakoby Niemcy nie były należycie zabezpieczone:

„Dość naturalnem jest, że Niemcy troszczą się o obronę swych granic na przypadek napaści i gotowe są bronić możliwego pogwałcenia ich neutralności, tej samej neutralności, której nie umiały uszanować w 1914 roku. Nie upoważnia to jednak Niemiec do wyczerpywania wszelkich środków uzbrojenia, gdyż mają granice zachodnie zapewnione układem, zawartym w Locarno, układem, obowiązującym tak samo Rzeszę niemiecką, jak i Francje, **a byłoby najwyższem głupstwem przypuszczać, że granica wschodnia Niemiec może być zagrożona przez Polskę**, gdy właśnie nacjonaliści niemieccy dążą do wznowienia kwestji Górnego Śląska i Korytarza Pomorskiego.

„Jeżeli jest kraj w Europie — kończy „Temps“ — którego bezpieczeństwo mogłoby być zagrożone wyłącznie z własnej jego winy, to krajem tym są Niemcy“.

Jest to wyraźne echo memorjału marszałka Focha, który już w roku 1926 przestrzegał rząd francuski przed przedwczesną ewakuacją i przed lekkomyślnością w kontrolowaniu rozbrojenia nałożonego na Niemcy przez traktaty pokojowe. Napróżno jednak...

Fraszki sanacyjne.

WOLNOĆ TOMKU.

Społeczeństwo się dzieli (i nie bez kozery)
na dwie — miłością do się pałające — sfery.
Hasło jednej: „Rządź, forsę rozrzucaj, jeźdź,
[poluj“ —
drugiej: „słuchaj, podziwiaj, płać — i nie
[kontroluj“.

O EMERYTACH.

Świat ci się tak odmłodził, że aż dziw nad dziwy:
emeryt — wczoraj — był to staruszek sędziwy.
Jutro, rozkażą pewnie mędrcy poniektóre
nawet bębnom w pieluchach dać — emeryturę.

Alfred Kalinka.
(„Placówka“).

Na ziemiach Rzplitej.

Pamiątki po bohaterce „Ballad i Romansów“.

Właściciel majątku Starobieniakonie w pow. lidzkim, p. Golimont, zawiadomił władze wileńskie, że posiada **pamiątki po Maryli Wereszczakównie z Tuhanowicz**, a to: stary szpinet, lustro, gotowalnię i obrazy. P. G. zdecydował się oddać te rzeczy do Muzeum Mickiewiczowskiego.

Swięto druchen w Stryju.

W dniu 25 b. m. Chrz. Stow. M. Pol. w Stryju obchodziło uroczyście swe patronalne święto. Gremjalną spowiedź odprawiła młodzież stryjska pod patronatem ks. Zapały oraz młodzież Mierciuki pod patronatem p. Bolesławskiej. W niedzielę rano przystąpiły oba koła do komunji św., w czasie której okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Zapala. Wieczorem odbyła się akademja urządzona przez młodzież. Przemawiali ks. Zapała i p. Wolańska. Deklamacjami, śpiewem i komedyjką „Próba generalna“ odegraną przez młodzież zakończono uroczystość.

Najpotrzebniejsze koleje w górach.

Na ostatnim dorocznym Zjeździe Polsk. Tow. Tatrzańskiego zastanawiano się m. in. **nad rozbudową sieci kolejowych w górach**, ustalając. które z tych kolei są najbardziej **potrzebne dla rozwoju ruchu turystycznego i letniskowego.** Za najważniejsze uznano budowy nast. linij: 1) **z Nowego Targu przez Czorsztyn i górę Wżar do Szczawnicy, z ominięciem Pienin;** 2) z Kolomyji przez Kossów do Kut, która umożliwi rozwój letnisk w Kutach i Kossowie, oraz w sąsiednich wsiach huculskich i w dolinach Czeremoszu i Rybnicy; 3) kolei wąskotorowej przez Żabie do Burkutu w dolinie Czarnego Czeremoszu. niezbędnej nietylko dla celów turystycznych, ale również dla rozwoju zakładu kąpielowego w Burkucie i ułatwienia wywozu drzewa z ogromnych lasów w dorzeczu Czarnego Czeremoszu; 4) **kolei lokalnej, długości** około 70 klm. **z Makowa do Zawoi u stóp Babiej Góry,** która umożliwiłaby rozwój Zawoi dla uczynienia z niej pierwszorzędnej stacji turystycznej i narciarskiej. Przed budową tej kolei wypowiedziano się za **niezbędnością otwarcia przystanku kolejowego** Skawica—Zawoja **między** Makowem i Osielcem.

Warunek... „pułkownikowski“.

Magistrat warszawski przedstawił radzie miejskiej wniosek o upoważnienie zaciągnięcia pożyczki w kwocie **1.300 tysięcy** na dokończenie budowy jednego z pawilonów Muzeum Narodowego. Pożyczki udzielić ma Bank Gosp. Kraj. w 7-proc. obligacjach pod **charakterystycznym warunkiem**, a mianowicie. że wykończone pomieszczenia **będą przekazane wojskowości na urządzenie muzeum wojsk.**

NIE ODPRAWILI NABOŻEŃSTWA W JĘZYKU UKRAIŃSKIM.

W rocznicę tragicznej śmierci **atamana Szymona Petlury** odbyła się w Warszawie tylko Akademja żałobna, ponieważ duchowieństwo prawosławne nie chciało odprawić nabożeństwa w języku ukraińskim. Podobny wypadek odmowy nabożeństwa w jęz. ukr. zdarzył się we Lwowie, wobec czego odprawiono nabożeństwo żałobne w unickiej katedrze św. Jura.

NIEPOWSZEDNIA UROCZYSTOŚC FABRYCZNA.

Fabryka wagonów **w Ostrowcu Kieleckim** obchodziła w tych dniach niepowszednią uroczystość oddania do użytku Kolejom Państw. **10-tysięcznego wagonu towarowego,** zmontowanego w jej zakładach, czynnych dopiero od r. 1923. po odbudowie.

WYCIECZKI POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Do Gdyni przybyła okrętem „Premjer“ (polsko-brytyjskiego tow. okr.) **wycieczka Polaków ze Stanów Zjednoczonych A. P.** Wycieczkę powitał konsul Głuchowski, dyr. głównego oddz. związku propagandy turyst. oraz przedstawiciele władz. W dniu 30 b. m. przybędzie do Gdyni. celem zwiedzenia miasta i portu, **pierwsza wycieczka Polaków z ziemi malborskiej,** zorganizowana przez Związek Polaków w Niemczech.

500-LECIE CECHU RZEŹNIKÓW W ŚREMIE.

W niedzielę 1 czerwca b. r. odbędzie się w Śremie rzadka uroczystość 500-lecia założenia tamtejszego Cechu rzeźników połączona ze zjazdem delegatów cechów rzeźników województwa poznańskiego.

POŻAR W KINIE.

W kinie „Apollo“ w **Katowicach** wybuchnął groźny pożar podczas wyświetlania lotniczego filmu „Biały Ptak“. Dzięki interwencji policji. publiczności nie ogarnęła panika. Film i aparat padły pastwą ognia. Operator odniósł ciężkie poparzenia.

Jest ten potwór z Duesseldorfu?

MA NIM BYĆ DOROŻKARZ KUERTEN, 37 RAZY KARANY.

Już dziś jest niemal rzeczą pewną, że osławionym, ginącym w legendach i pogłoskach, potworem z Düsseldorfu — jest 47-letni dorożkarz, Piotr Kuerten, urodzony w Muhlheim nad Renem, a zamieszkały w Düsseldorfie. Ujęty przez policję, **przyznał się odrazu do 10 morderstw i licznych rabunków i oświadczył, że byłoby najlepiej, gdyby mu odrazu odrąbano głowę.**

Kuerten został aresztowany przypadkiem. Policja mianowicie otrzymała list wadliwie zaadresowany, w którym autorka pisze do przyjaciółki, iż wpadła w ręce jakiegoś niebezpiecznego opryszka. Odnaleziono napadniętą służącą i przy jej pomocy ujęto Kuertena w jego mieszkaniu przy Mettmannerstrasse 71, gdzie od kilku lat mieszkał ze swoją żoną. **Tłum chciał na miejscu dokonać zlinczowania mordercy.** Na skutek zeznań świadków, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że to ten właśnie zwyrodniały osobnik dokonał, od roku 1929 szeregu bestjalskich mordów na osobach kobiet i dzieci. Przypuszczenie to potwierdza przedewszystkiem wynik onegdajszej konfrontacji aresztowanego z 2 ofiarami jego mordów: Meurerową i Gertrudą Schulte. którym mimo ciężkich ran udało się ujść z życiem. **Na 20 przedstawionych im mężczyzn obie kobiety bez wahania wskazały na Kuertena, jako na sprawcę napadu. Z ogłoszonych przez policję düsseldorfską szczegółów wynika, że Kuerten w życiu swem karany był 37 razy ciężkiem więzieniem za różne przestępstwa.** Pierwszy raz siedział w więzieniu jako 16-letni chłopak. Żona Kuertena, na wiadomość o aresztowaniu męża, dostała obłąkania i została odwieziona do domu warjatów.

———o———

Samorząd a oficerowie rezerwy.

Związek oficerów rezerwy Ziem Południowo-Wschodnich nadsyła nam uchwalone na swym zjeździe w dniu 9-go maja rezolucje w sprawie projektów samorządowych, które były przedmiotem dyskusji na ostatniej sesji sejmowej. Czytamy w niej, że projekty te prowadzą „do zupełnego osłabienia polskości na ziemiach południowo-wschodnich“. Zdaniem autorów tej rezolucji „koniecznem jest postawienie zasady, że żywioł polski nie może być pod żadnym warunkiem gdziekolwiek majoryzowany“.

RUCH W GDYNI.

W kwietniu przywieziono do portu gdyńskiego z zagranicy 27.242 tonn ładunku, na co złożyło się 15.342 tonn ryżu, 10.590 tonn złomu, 400 tonn kamienia, 315 tonn żelaza. Wyszło z portu 139 statków, w tem 2 z pasażerami. Wywieziono 208.346 tonn ładunku, na co złożyło się 192.650 tonn węgla eksportowego. 9.200 tonn węgla bunkrowego, 3.681 tonn cukru. 703 tonn ryżu i mąki ryżowej. Wywóz węgla w stosunku do marca zwiększył się, natomiast zmniejszył się wywóz innych towarów, a przedewszystkiem cukru.

SZCZEGÓŁY ŚWIĘTOKRADZTWA W LEŻAJSKU.

Zarząd kościoła w **Leżajsku** nadsyła nam szczegóły świętokradczego włamania do kościoła tamtejszego, jakie miało miejsce przed kilku dniami.

Złodziej ukrył się w kościele i zdjął z ołtarza św. Teresy i św. Antoniego kilka wotów mniejszej wartości, oraz kilka złotych z puszki św. Antoniego. Żadnych pereł nie ukradł, ani nie dostał się do kaplicy cudownej Matki Bożej i nie odsłaniał obrazu. Złoczyńcę wykrył służący kościelny wraz z bratem zakonnym zakrystjanem. Po odebraniu wotów oddano go w ręce policji.

Jak Piłsudski został honorowym obywatelem Grodna?

Nie uczczenie lecz kompromitacja.

21 b. m. uchwaliła rada miejska Grodna większością głosów nadać marsz. Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe Grodna. Prezydent miasta. **(który jest prezydentem mianowanym, a nie wybranym)** zwołał nadzwyczajne posiedzenie. na które przybyło 21 osób z radnych miasta (15 żydów i 6 sanatorów); rada miejska zaś posiada z ławnikami 41 osób. I tak 21 głosami przeszedł ów wniosek.

Należy zaznaczyć, że **nadawanie obywatelstwa jest aktem hołdu ze strony danego miasta** i wtedy tylko posiada rację istnienia i jakąkolwiek wartość. **jeżeli jest wyrazem powszechnej opinji i uchwalone jest jednogłośnie. Uchwalanie takiego wniosku** większością **głosów, stawia tę sprawę pod znakiem dyskusji, jest przedmiotem sprzeciwów i jest upokarzające dla przyszłego honorowego obywatela. Nie jest to stawianie pomnika uznania, ale kłótnia i walka o głosy poprostu.** Pan prezydent Grodna powinien być usunięty za ten fałszywy akt hołdowniczy w stosunku do marsz. Piłsudskiego; wniosek jego bowiem, przeforsowany słabiutką większością głosów. **nie jest żadnem uczczeniem, a tylko kompromitacją.**

———o———

Konfiskaty.

„Słowo Pomorskie“ zostało skonfiskowane za umieszczenie uchwał Centro-lewu i Klubu Nar.. protestujących przeciw odroczeniu Sejmu. Uchwały te ukazały się w 22 dziennikach. zarówno opozycyjnych. jak i rządowych i nigdzie poza Toruniem władze nie dopatrzyły się w nich przestępstwa.

Niedawno w tem samem piśmie uległ konfiskacie przedruk artykułu „Polonji“ o rozmowie księcia Janusza Radziwiłła z Piłsudskim. Także ten artykuł przeszedł pomyślnie cenzurę w całej Polsce poza województwem p. Lamota.

Dziś otrzymaliśmy Nr. 14 dwutygodnika „Szczerbiec“. organu Młodych O. W. P. z pierwszą stroną zupełnie białą. Nieskonfiskowanym pozostał tylko tytuł „zbrodniczego“ artykułu: „Jak dziś walczyć“. Również drugi artykuł pt. „Obywatel“ zawiera dwie białe strony.

———o———

Proces z powodu udaremnienia odczytu Kaden-Bandrowskiego.

Niefortunne „występy“ p. Kadena Bandrowskiego znalazły epilog w sądzie **w Białej Podlaskiej,** gdzie odbyła się rozprawa z powodu... **niedojścia do skutku odczytu p. Kadena,** skutkiem wrogiego stanowiska publiczności.

Na ławie oskarżonych zasiadło **20 poważnych obywateli bialskich, pod zarzutem naruszenia porządku (?) publicznego.** Po zeznaniach świadków sąd przychylił się do ogółu potępiającego destrukcyjną „działalność“ p. K. B. i wydał **wyrok uniewinniający.**

Proces ten. aczkolwiek formalnie był tylko sprawą o zakłócenie spokoju publ. wykazał. że **społeczeństwo ma prawo protestować przeciwko takiej działalności publicznej, którą uważa za niemoralną, społecznie szkodliwą i obrażającą najgłębsze uczucia człowieka.**

Blichtr reklamy protekcyjnej warszawskich władz szkolnych, „polecających“ prelegenta. odpadał szybko. jak tynk ze starego muru. gdy p. Kaden zaczął mówić o „formalnie nierozerwalnych związkach. komplikowanych przez... teściowe“ (sic!). Ideologja p. Kadena musiała siłą faktu wywołać burzę niezadowolenia. zwłaszcza po takich twierdzeniach jak: **„wszelkie związki mogą być rozerwane, bo każdy ma swego boga!“.**

Słowem — kompromitacja p. K. B. nabrała „urzędowej mocy“ dzięki temu wyrokowi sądowemu. Dostało się przytem grupie „Strzelców“ z Białej Podl. z ich komendantem Abramowiczem. który z powodu udaremnienia odczytu wniósł skargę do prokuratora i tem spowodował ów niefortunny proces.

Ziazd prawosławny na Atos.

Warszawski Metropolita prawosławny Dyonizy i arcybiskup Aleksy wyjeżdżają na górę Atos, gdzie odbędzie się zebranie komisji dla przygotowania programu prac zebrania przedsoborowego powszechnego kościoła prawosławnego. Na zebranie to przybywają przedstawiciele wszystkich autokefalijnych kościołów prawosławnych. z wyjątkiem kościoła prawosławnego w Bułgarji. który jest uznany przez patrjarchę fanarskiego za schizmatycki, gdyż ogłosił swoją autokefalję jeszcze w roku 1870 bez zgody patrjarchy. Na zebranie spodziewany jest również przyjazd przedstawiciela kościoła prawosławnego z Rosji sowieckiej.

Z całego świata.

Prof. Sverdrup następcą Nansena.

W organizowanej na rok przyszły wielkiej polarnej ekspedycji naukowej, zmarłego ostatnio znakomitego podróżnika norweskiego. Fritjofa Nansena, zastąpi towarzysz jego wypraw polarnych b. kapitan sławnego statku polarnego „Fram“, profesor Sverdrup.

Amanullah okradziony.

B. król Afganistanu, Amanullah, przebywający obecnie w Rzymie, gdzie buduje sobie wspaniałą willę, został okradziony. Nieznani złodzieje skradli mu ze szkatuły królewskiej klejnoty na sumę czterech miljonów złotych. Amanullah chcąc na przyszłość uchronić się od kradzieży, sprawił sobie dwa stalowe „tresory“ które będą wmurowane w ściany willi.

Wypalone oczy.

Niedawno toczył się w Warszawie ponury proces. Oto żona, która miała dość bujną przeszłość i niezupełnie spokojną teraźniejszość, wykolejona życiowo, zła, wypaliła swemu młodemu mężowi oczy, oblewając mu twarz kwasem siarczanym.

I oto młody, 29-letni człowiek, mąż złej żony — zostaje na całe życie okropnym kaleką, niezdolnym do zapracowania na kawałek chleba.

Świadkowie — sąsiedzi scharakteryzowali oskarżoną - potworną żonę, jako r o z r z u t n ą p r ó ż n i a c z k ę. Oto i macie klucz do tej tragedji. Nie doszłoby nigdy do tej tragedji, gdyby ta kobieta była pracowita, skrzętna, oszczędna, gdyby miała ład w głowie, a Boga w sercu. Pracowaliby wtedy oboje, mieszkanie wyglądałoby ładnie i mile. Żyjąc skromnie, oszczędnie, przy takiej wspólnej pracy zdołaliby co tydzień, czy co miesiąc oszczędzić nieco grosza na wszelki wypadek. Poczucie, że mają na książeczce P. K. O. kilkaset złotych pozwoliłoby im śmielej i z nadzieją spoglądać w przyszłość. Kobieta zajęta pracą, prowadząca dom mężowski, wychowująca przykładnie dzieci — nie weszłaby na złą drogę występku, nie dopuściłaby się okrutnej zbrodni.

Z tego wypadku łatwo możemy wnioskować, jak dobrą szkołą moralności jest praca wstrzemięźliwość i oszczędność, jako wynik tych dwóch cnót poprzednich.

Nie możnaby się dziwić, gdyby czytający te słowa kandydat do stanu małżeńskiego, zapytał swej narzeczonej — „czy jesteś oszczędna“, „czy posiadasz książeczkę oszczędnościową P. K. O.“. I w odpowiedzi gdyby wysnuł wniosek orjentacyjny z kim się żeni i co go w tem małżeństwie czeka.

Posiadanie książeczki oszczędnościowej P. K. O. jest probierzem wartości moralnej i życiowej zarówno kobiety, jak i mężczyzny. To dyplom na pełnego, dojrzałego życiowo, rozumnego, przezornego człowieka.

Tak jest. Żeńcie się z posiadaczkami książeczek P. K. O. Wychodźcie zamąż za właścicieli książeczek P. K. O., posiadającymi złożony na nich zakładowy kapitał na założenie domowego ogniska.

M. Cz.

Król grecki rozwodzi się.

Wychodzący w Bukareszcie „Diminiata“ donosi, iż król grecki Jerzy wyjechał w sobotę zagranicę. Wyjazd jego pozostaje w związku z rozwodem z ex-królową grecką Elżbietą, córką królowej wdowy Marji.

Senat rumuński przyjął już projekt ustawy upoważniającej rząd do zakupienia za 70 miljonów lei zamku Serleni. Ex-królowa Elżbieta część tych pieniędzy użyć ma na odszkodowanie dla rozwiedzionego małżonka.

ŻOŁNIERZE ANGIELSCY BUDUJĄ KOŚCIÓŁ POŚWIĘCONY ŚW. JOANNIE D'ARC.

W obozie Catterick, w hrabstwie Yorku, armja brytyjska buduje kościół dla uczczenia żołnierzy katolickich, którzy padli w wojnie Światowej. Jedną trzecią kosztów budowy, tj. 3.300 funtów szterlingów ofiarowało ministerstwo spraw wojskowych a pozostałe dwie trzecie zbierze komitet. Ozdobieniem wnętrza świątyni zajmą się żołnierze frontowi i krewni poległych. Kościół poświęcony będzie św. Joannie d'Arc, co ma być równocześnie aktem ekspiacji Anglji za przyczynienie się do śmierci świętej i bohaterskiej obrończyni ojczyzny.

WYBORY DO MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU KOBIET KATOLICKICH.

W sobotę dn. 24 b. m. w Rzymie na zakończenie kongresu Międzynarodowego Związku Kobiet Katolickich wybrano nowy zarząd, w skład którego z ramienia Polski weszły pp. Władysławowa hr. Zamojska i Halina Dernatowicz.

ZEPPELIN W DRODZE DO HAVANNY.

Jak donoszą z Pernambuco (Brazylja) „Zeppelin“ wystartował ostatnio w dalszą podróż do Havanny, gdzie sterowiec zatrzyma się na kotwicy, aby uzupełnić zapasy żywności. Z Havanny odleci do Lakehurst. Dr. Eckener przypuszcza, że powróci do Niemiec 9 czerwca b. roku

DŻUMA W POBLIŻU PIRAMID

Według otrzymanych w Kairo doniesień, w miejscowości Talbieh w pobliżu piramid zarejestrowano 35 wypadków dżumy, wśród tych 3 śmiertelne. Władze podjęły energiczną akcję, dzięki której zdołano epidemję zlokalizować.

Literatura.

Na rozwój życia artystycznego nie ma pieniędzy.

Wkrótce należy oczekiwać nominacji prof. Skoczylasa, dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, na dyrektora departamentu kultury i sztuki w ministerstwie oświaty.

Zgłoszenie dymisji przez dyr. dep. kultury i sztuki p. Jastrzębowskiego, spowodowane jest faktem, że departament ten nie jest w stanie przyczyniać się do rozwoju życia kulturalnego Polski, albowiem nie posiada funduszów na te cele. Podczas gdy na różne organizacje sportowe wydają władze olbrzymie sumy, to na wystawie międzynarodowej w Wenecji o pierwszorzędnem znaczeniu europejskiem, niema ani jednego eksponatu polskiego. Nędza wśród świata artystycznego i literackiego jest wielka, ale na rozwój życia kulturalnego kraju niema ani grosza. Zato na różne dzieła propagandowe o marszałku, których nikt nie czyta, wydaje się setki tysięcy w kraju i zagranicą. Zato do N. Jorku jedzie liczna delegacja „Fidacu", aby zaprezentować tam generała Góreckiego.

ILJA ERENBURG O LITERATURZE POLSKIEJ.

Znany pisarz rosyjski, **Ilja Erenburg** wyraził niedawno swój sąd o współczesnej literaturze polskiej. Twierdzi on, że „Polacy są narodem utalentowanym; wszyscy prawie pisarze polscy znają dwa, a nawet trzy obce języki. Przy pewnej odporności wewnętrznej mogłoby to być wielką siłą. Lecz w Polsce stało się to raczej przyczyną słabości. Błok, symboliści, Jesienin, dadaiści, Majakowski, Marinetti, niemieccy ekspresjoniści — — wszyscy znajdują tu liczne potomstwo". Dalej nazywa Polskę „ongiś obozem wojennym, a dziś cmentarzem"; mówi, że dlatego właśnie jest w Polsce więcej poetów, niż prozaików i poetom polskim doradza ucieczkę od szkodliwego romantyzmu w stronę „żywego życia".

NIEOBECNI...

Onegdaj cała elita umysłowa Polski składała hołd znakomitemu uczonemu, prof. Zielińskiemu. Jak podnoszą dzienniki warszawskie — w tym hołdzie, złożonym jubilatowi o światowej sławie, zabrakło przedstawiciela Prezydenta Rzpltej i p. ministra oświaty, który wysłał tylko swego delegata.

Na zdobycie Himalajów.

WYPRAWA NA KINDŻINDŻINGĘ.

Jak dach świata, wzbiły się w niebo Himalaje, jedyne może najbardziej tajemnicze, niedostępne i niezbadane pasmo gór, które rozsiadło się w Tybecie. Kilkanaście razy wdzierały się już wyprawy na te śnieżne szczyty, ale bezskutecznie; nie osiągnęły wierzchołków, a w dodatku szaleństwo swe przypłaciły śmiercią współpracowników.

Najwyższe szczyty usadowiły się we wschodnim rogu pasma Himalaya; są to M. **Everest, Kindżindżinga i K2** (mają ponad 8500). Wypada jednak dodać, że **Himalaje mogą kryć jeszcze podobne olbrzymy**, atoli z powodu niedostępności terenu nie zostały one jeszcze odkryte.

Niedawno ruszyła gromada śmiałków międzynarodowych na zdobycie szczytu Kindżindżinga (8580 metrów). Na czele wyprawy stoi znany alpinista (i taternik również), **prof. Dyhrenfurth** z Monachjum. Jak donoszą z Kalkutty, wyprawa ta dotarła do pierwszego miejsca swego postoju. Tym etapem jest przełęcz Dzongri. Miłościwy radża indyjskiego państewka. Nepalu zezwolił na atakowanie góry ze swego terytorjum. Możnaby drapać się na Kindżindżingę **od strony lodowca Zemu,** ale należałoby uprzednio podróżować przez błotniste doliny, gdzie panują zabójcze upały i gdzie wznoszą się wilgotne opary z rozsadnikami malarji. Tamtego roku przez Zemu szła na Kindżindżingę ekspedycja monachijska, ale **odpadła ze stratami na 600 metrów od szczytu.**

Ekspedycja obecna idzie partjami; składa się na nią około 200 ludzi (wraz z tragarzami). Będzie założonych po drodze kilkanaście stacji żywnościowych; na wyższych stokach góry będzie założone sześć obozów. Wyprawa ruszyła **z miasteczka górskiego Dardżiling** przez nieznane zupełnie zakątki graniczne **księstw Sikkimu i Nepalu;** droga powadzi przez niedostępne przełęcze **Dżongri (na wysokości 4.000 metrów) oraz Kang** (na wysokości 6.000 metrów). Z początku wycinano gęstą dżunglę nożami zakrzywionemi krajowców; teraz już wyprawa posuwa się wolno wśród nieprzystępnych przepaści i wąwozów pasma Dżongri; po wstąpieniu na przełęcz Kang i po przebyciu jej, śmiałkowie znajdą się na **lodowcu Kanczen,** z którego będą atakowali górę.

Najważniejsza część drogi, już od pasma Kang (6 tys. m.) prowadzić będzie przez zwały lodowe i ciągnąć będzie się na długiej przestrzeni **zboczem lodowca, gdzie najmniejsze potknięcie grozi upadkiem w przepaść.** Ponieważ **w tak rozrzedzonej atmosferze,** w tych górnych regjonach, **człowiek nie jest w stanie pracować czekanem dłużej nad trzy minuty,** więc wykucie otworu w lodzie dla jednego kroku będzie stanowiło pracę kilku ludzi, powiązanych liną. Wypada dodać, że ekspedycja, skazana na powolne posuwanie się przy pomocy lin, zabrała ze sobą dwa tysiące metrów lin i dynamit do wysadzania platform i stopni w lodzie.

Członkowie wyprawy są wyekwipowani znakomicie. W buty juchtowe mogą wkładać stopę, otuloną w pięć par grubych wełnianych skarpetek. Na głowie noszą kaski, chroniące ich od odprysków rąbanego lodu. Na oczach mają okulary przyciemniające, ze względu na niebezpieczeństwo porażenia wzroku (wskutek silnych refleksów słońca na śniegu). Zabrano 15 tys. m. taśmy filmowej; również podczas podróży przeprowadzone będą badania psychotechniczne, które wykażą, czy umysły stają się żywsze czy też słabną pod wpływem wysokości.

Za kilka dni ekspedycja stanie u stóp potężnego masywu górskiego Kindżindżinga, od jego zachodniej strony, na granicy Nepalu-na **lodowcu Jalung,** na którym ubiegłego roku zginął Amerykanin, Farmer. Stąd przez zdradliwe, niebotyczne ściany Kanczenu, grzbietem lodowym posuwać się będzie w kierunku uśnieżonego szczytu Kindżindżinga, którego wysokości dokładnie określić się nieda ze względu na niedokładność metody pomiarowej z tych szczytów, na których nikt jeszcze nie był. Europejczycy, prący się na wierzchołek Kindżindżinga, mieć będą poza sobą spiczasty **Gaurisankar** (7140 m.) a z lewej strony niezdobyty, legendarny, tylu ofiarami pamiętny „szczyt świata". **Mount Everest** (ponad 8.700 metrów).

———o———

Zanim przywdzieje barwny strój dżokeja...

Znany dżokej francuski, J. Coquenot udzielił prasie paryskiej ciekawego wywiadu o zawodzie dżokeja, z którego podajemy najważniejsze szczegóły.

„Niejeden młody chłopiec marzy o zawodzie dżokeja, o biegach wyścigowych na oczach tłumów, wśród atmosfery zazdrości i podziwu. Mało kto wie jednak, jaki to **ciężki zawód.**

Większość kandydatów absolutnie nie odpowiada wymaganym, ostrym warunkom. — Przyszły **dżokej może ważyć najwyżej 70 funtów.** Najlepsze widoki mają **chłopcy od lat 14 do 15.** Lecz kto się chce poświęcić karjerze dżokeja, musi przejść kurs treningowy, przynajmniej pięcioletni.

— Na czem polega codzienna praca?

— Przedewszystkiem musi wstawać bardzo wcześnie. W lecie o trzeciej. Pierwsze śniadanie jest bardzo skąpe. Trzeba pamiętać o tem, że **nie wolno tracić lekkiej wagi.** O wschodzie słońca karmi się i poi konie i czyści się je szczotką i gąbką. Zaraz potem wyjeżdża się na tor, na ćwiczenia z trenerem. W razie gdy tor jest rozmiękły od deszczu, biegi odbywają się po torze zarośniętym trawą. **Trening poranny jest bardzo uciążliwy** z tego względu, że nie wolno forsować i narowić koni. Konia łatwo zepsuć, a przecież tu idzie o wspaniałe, rasowe okazy, kosztujące ogromne sumy. Po rannej jeździe zwierzęta mają godziny wypoczynku, uczniowie — nie, gdyż oprócz jazdy muszą porządkować w stajni, rznąć sieczkę, zagrabiać tor i t. p. Po obiedzie krótka drzemka, a później znów jazda, czyszczenie i karmienie koni.

— Jak długo trwa dzień pracy?

— W lecie **od trzeciej zrana do siódmej wieczorem,** naturalnie wliczając w to małe przerwy. W zimie dżokej ma więcej wolnego czasu, ale poświęca go w znacznej mierze na dalsze kształcenie. Ambitny uczeń ma możność nabycia ogólnego wykształcenia. Naturalnie i tu koń jest najważniejszym przedmiotem wykładów, a mianowicie jego budowa, choroby, którym podlega, technika pracy mięśni i psychologja zwierząt.

— Ilu uczniów osiąga upragniony cel przywdziania barwnego stroju dżokejskiego?

— Większość osiada „na koszu" w stajniach. **Prawdziwy talent dżokejski zdarza się rzadko.** Wielu chłopców nie wytrzymuje twardego reżimu. Jeżeli chłopiec ma prawdziwe zacięcie i szczęście, to pomimo wszystko postawi na swojem.

17 nowych rekordów świata.

PANIE STARTUJĄ NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

W Berlinie obradowała ostatnio **Międzynarodowa Federacja lekkoatletyczna** (International Amateur-Athletic Federation) pod przewodnictwem swego założyciela, Szweda **Erdströma.** W konferencji wzięły udział delegacje **23 państw,** a to: Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Anglji, Holandji, Irlandji, Włoch, Grecji, Węgier, Japonji, Łotwy, Luksemburga, Norwegji, Brazylji, **Polski,** Niemiec, Stanów Zj. A. Półn., Afryki Południowej, Szwecji i Szwajcarji.

Na kongresie załatwiono szereg spraw organizacyjnych, przyjęto do Związku nowych członków: **Boliwję i Filipiny,** oraz zatwierdzono następujące **rekordy świata:**

100 yardów 9.5 s. Tolan (USA.) w r. 1925.

100 metrów 10.4 s. Tolan (USA.) w r. 1929.

300 yardów 306 Butler (Anglja) w r. 1926.

400 metrów 47.0 s. Spencer (USA.) w r. 1928.

500 metrów 1:03 s. Tavernari (Włochy) w r. 1929.

1.000 yardów 2:11.2 s. Ellis (Anglja) w r. 1929.

15 km. 46:49.6 s. Nurmi (Finlandja) w r. 1928.

10 mil ang. 50:15.0 s. Nurmi (Finlandja) w r. 1928.

25 km. 1:23:45.8 s. Harper (Anglja) w r. 1929.

30 km. 1:43:07.8 s. Sippila (Finlandja) w r. 1928.

Bieg 1 godz. 19.210 km. Nurmi (Finlandja) w r. 1928.

Skok wdal 793 cm. Cator (Haiti) w r. 1928.

Tyczka 430 cm. Barnes (USA.) w r. 1928.

Dysk 49.90 m. Krenz (USA.) w r. 1929.

Oszczep 71.01 m. Lundquist (Szwecja) w r. 1928.

110 m. z płotkami 14.4 s. Wennström (Szwecja) w r. 1929.

Sztafeta 4×100 m. 40.8 s. (Niemcy) w r. 1928.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy, że **kongres wypowiedział się za utrzymaniem konkurencyj kobiecych na Olimpjadach,** a ponadto, że: 1) rzut oszczepem na olimpjadzie musi odbywać się z rozbiegu żużlowego, 2) sztafeta 4×1500 m. zostaje wstawiona do programu igrzysk olimpijskich i 3) **rekord osiągnięty przy pomocy bloków startowych** (używanych) w Ameryce), **nie może być uznany!** Sprawy elektrycznego mierzenia czasów i kwestji uznawania rekordów przy silniejszym wietrze, nie załatwiono definitywnie.

Bardzo gorącą dyskusję wywołał wniosek angielski, domagający się od kongresu uchwały, **że do igrzysk olimpijskich nie może być dopuszczony żaden zawodnik, który otrzymał odszkodowanie za porzucenie zajęć zarobkowych.** W razie odrzucenia wniosku, Anglja zagroziła, że nie weźmie udziału w Olimpjadzie. Po długich debatach **wniosek ten przyjęto** mimo sprzeciwu Finlandji, Szwecji, Holandji i Francji.

Prezesem Federacji na dalsze czterolecie wybrano jednomyślnie **Erdströma,** a sekretarzem **Ekelunda** (Szwecja). Członkiem honorowym mianowano pierwszego generalnego sekretarza, **Kjellmanna** (Szwecja), za 16-letnią działalność sekretarską. Ponadto w skład członków zarządu weszli: Barcley (Anglja), Genet (Francja), Hulbert (USA.), Lang (Niemcy) i Stankowits (Węgry).

Rzeczy ciekawe.

Ilu przodków ma człowiek.

Przy czysto teoretycznem rozpatrywaniu zagadnienia dochodzimy do zupełnie fantastycznych cyfr. Każdy człowiek ma 2 rodziców, 4 dziadków, 8 pradziadków, 16 pra-pradziadków i t. d. W dziewiątem pokoleniu wstecz ma 100 przodków, w szesnastem przeszło 65 tys. w dwudziestem przekracza miljon a w trzydziestem pierwszem dosięga miljarda. W epoce Karola Wielkiego ma już każdy z nas przeszło 8 miljardów praojców.

Mózg ludzki zwiększył się w ciągu wieków,

Badania nad czaszką odkrytą niedawno w okolicy Pekinu, rzucają nowe światło na ewolucję człowieka. Czaszka ta, jak wiadomo, pochodzi z okresu pleistoceńskiego i jest o wiele mniejsza od czaszek ludzi współczesnych, z czego wnosić można, że i mózg ludzki większy jest obecnie, niż w epoce przedhistorycznej.

———o———

Relikwie św. Augustyna.

Gdy św. Augustyn umierał w dniu 28-go sierpnia 430 roku, jego miasto biskupie Hippo znajdowało się w zamęcie walk wojennych, wobec czego śmiertelne szczątki wielkiego Doktora Łaski zostały pochowane w wielkim pośpiechu. Wandale, uciekający biskupi i księża zabrali około roku 484 ciało św. Augustyna do Sardynji. Stamtąd król Longobardów, Luitprand przewiózł je do Pawji, gdzie zostało złożone we wspaniałym kościele San Pietro w Ciel d'Oro. W czasie wojny miast północno-włoskich z cesarzem niemieckim w roku 1191 zwłoki Świętego umieszczono w potrójnej trumnie z ołowiu i marmuru, zaopatrując ją w napis z imieniem wielkiego syna św. Moniki, i wmurowano w jeden z węgłów krypty kościelnej.

Z biegiem wieków pamięć o miejscu, gdzie spoczywały relikwje, zaginęła i sarkofag Świętego został odnaleziony dopiero w roku 1695 przy przebudowie krypty. Wówczas między kanonikami i eremitami od śk. Augustyna powstał długoletni spór co do autentyczności tego odkrycia, która po szczegółowych badaniach została potwierdzoną ostatecznie w roku 1729 przez biskupa z Pawji. Uznał ją również Papież Benedykt XIII. W kilka lat później Augustjanie przenieśli szczątki Świętego Autora „Wyznań" we wspaniałym relikwjarzu do głównego ołtarza kościoła augustjańskiego. Stamtąd przewieziono je do katedry i dopiero 7 października 1900 roku zwrócono je ponownie odrestaurowanemu kościołowi Augustjanów San Pietro w Ciel d'Oro. (KAP).

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go maja 1930.

Czwartek 29: Wniebowstąpienie Pańskie.
Czwartek 29: Wschód słońca o g. 3.59, zachód o 19.56.
Środa 28: św. Augustyna.

—o—

SPROSTOWANIE. We wczorajszym artykule o restauracji kościoła OO. Karmelitów na Piasku zaszła fatalna pomyłka zecerska, która zniekształciła zupełnie sens ustępu dotyczącego usuwania tynku. W toku robót ukazały się piękne, z ciosowego kamienia słupy m i ę d z y n a w o w e, a nie międzynarodowe, jak to mylnie złożono.

OSOBISTE. Ks. Ferdynand Machay, zasłużony działacz narodowy lat 1918—1920, potem redaktor „Dzwonu niedzielnego“ i sekretarz jeneralny Archidiecezji Ligi Katolickiej w Krakowie, uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim stopień doktora św. teologji. Promocja odbyła się w sobotę, 24 b. m. Ks. dr. F. Machay wyjechał zaraz do Paryża, gdzie kontynuuje studja z zakresu teologji pastoralnej i socjologji na katolickim Uniwersytecie paryskim.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25 do 30 gr, niezbieranego 35 do 40 gr, kwaśnego 30 do 35 gr, śmietanki słodkiej 55 do 60 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 3.80 do 4 zł, sera krowiego 1 do 1.20 zł, jaja za sztukę 12 do 13 gr. — Drób: kura 4 do 8 zł, para kurcząt 4 do 6 zł, kaczka 4 do 6 zł, gęś 8 do 10 zł. — Owoce: jabłka krajowe kompotowe 1 kg 1.60 do 1.80 zł, stołowe 2 do 3.60 zł, cytryna sztuka 12 do 14 gr, czereśnie 1 kg 3.60 do 4 zł. — Jarzyny: 1 kg ziemniaków 10 do 12 gr, buraków ćwikłowych starych 12 do 15 gr, marchwi starej 18 do 20 gr, pietruszki 80 gr do 1 zł, rumbarbarum 40 do 50 gr, szpinaku 20 do 25 gr.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano przyjechała do Krakowa z Prokocimia do swej siostry Ela Rutkowska (lat 21). W drodze z dworca do domu wstąpiła do bramy i zażyła 6 nasennych pastylek luminalu. Pod działaniem zawielkiej dozy tego środka Rutkowska zemdlała tak, że dopiero lekarz Pogotowia ratunkowego przywrócił ją do przytomności i po przepłukaniu żołądka przewiózł ją do szpitala. Jak stwierdzono, zachodzi tu wypadek zamachu samobójczego.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj został potrącony na ul. Kazim. Wielkiego autem Nr. Kr. 95339 wskutek nieostrożnej jazdy szofera, Józef Jarnicki (l. 20), wskutek czego doznał wstrząsu mózgu i okaleczeń na twarzy. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza. Franciszek Kania, woźnica dorożki Nr. 244, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na ul. Basztowej obok Bramy Florjańskiej na autobus tramwajowy, wskutek czego w autobusie została wybita szyba. Wypadku w ludziach nie było. — Zygmunt Chrobak, (l. 19), pomocnik handlowy przeskakując poręcz w Rynku Kleparskim upadł i doznał złamania lewej ręki. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

PARA OSZUSTÓW. Miśkiewicz Stanisław, (l. 45) rzekomo handlowiec, i jego żona Stefanja Marja, (l. 37), zostali przytrzymani za oszustwo dokonane w roku 1929 przez niewyrównanie należytości w hotelu francuskim w Krakowie, gdzie swego czasu zamieszkiwali, a następnie zbiegli.

ŚMIERĆ W BÓJCE. W czasie bójki w Chrosnej koło Krakowa między Franciszkiem Hajdugą a jego szwagrem Janem Ślusarczykiem, Ślusarczyk został poraniony nożami tak, że z powodu upływu krwi zmarł tego samego dnia.

W ZWIĄZKU Z NAPADEM RABUNKOWYM na Marję Bator w Wiatrowicach pow. Nowy Sącz przytrzymano sprawców tego napadu w osobach Władysława Zapióra zamieszkałego w Piaskach, Władysława Nędzy zam. w Tropiu ad Wiatrowice i Józefy Lupy z Nowego Sącza.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. SALWATORJANÓW W TRZEBINI ODBĘDĄ SIĘ REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE: Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 31 maja o godzinie 8 wieczór, zakończenie 4 czerwca rano. Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO odbędzie się dziś we środę pod kierunkiem Dra Dobrzyckiego, jako 4-ta wycieczka z cyklu Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 4 po południu na placu Marjackim.

ZJAZD DO KOPALN W WIELICZCE, z okazji Tygodnia Lotniczego, odbędzie się we czwartek 29 b. m. Zniżona cena wraz z użyciem windy do kopalni i napowrót 4 zł. od osoby. Odjazd z Krakowa o godz. 13.40 pociągiem i motorówkami.

OTWARCIE NOWEJ SIEDZIBY KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW odbędzie się w poniedziałek 2 czerwca o godz. 7 wieczór, w Kasynie Powszechnem, Rynek gł. L. 13 I. p.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 6 po południu w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

Ogólnopolski Zjazd Polonistów.

Z okazji 400-nej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego i związanego z nią Zjazdu Naukowego organizowanego przez Polską Akademję Umiejętności odbędzie się w Krakowie w dniach 6 i 7 czerwca br. pod protektoratem ministra Czerwińskiego II-gi Ogólnopolski Zjazd Polonistów zorganizowany przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) Program Zjazdu Polonistów następujący:

I. dzień 6 czerwca, piątek:

Godz. 9 rano: Nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, po którem nastąpi złożenie wieńca u stóp pomnika Kochanowskiego. Chór pod kierunkiem O. Rizzi'ego wykona szereg mottetów mistrzów włoskich i melodyj gregorjańskich XVI. Godz. 10—11 rano: Uroczysta Akademja w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego ku czci Jana z Czarnolasu złożona z części artystycznej i naukowej. W części naukowej wygłoszą kwadransowe referaty 1) Dr. Zofja Szmydtowa (Warszawa) „Kochanowski jako artysta“, 2) Dr. Stefanja Tatarówna (Kraków) „Kochanowski jako człowiek i obywatel“. Godz. 11.15 rano: Pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu w Auli Uniw. Jag. a) Otwarcie Zjazdu, b) przemówienie powitalne, c) regulamin obrad Zjazdu, d) referat dr. Zygmunta Lempickiego, prof. Uniwersytetu warszawskiego „Polska i polskość w nauczaniu języka ojczystego“. Godz. 16—19. Obrady w Sekcjach nad programem nauki języka polskiego. A) Program dla klas I—III opracowany przez Sekcję Polonistów T. N. S. W. w Warszawie przedstawi p. Wanda Kwasnowska. B) program dla klas IV—V opracowany przez Sekcję Polonistów T. N. S. W. we Lwowie przedstawi dr. Juljusz Balicki. C) program dla klas VI—VIII opracowany przez Sekcję Polonistów T. N. S. W. w Krakowie przedstawi p. Ludwik Skoczylas, D) program dla Szkół zawodowych przedstawi p. Kazimierz Sosnowski (Kraków), E) program dla Seminarjów nauczycielskich przedstawi p. Juljusz Saloni (Warszawa).

II. dzień Zjazdu, sobota:

Godz. 9—10 rano: Drugie plenarne posiedzenie Zjazdu: referat dr. Wł. Szyszkowskiego (Warszawa): „Najpilniejsze postulaty nauki języka polskiego w szkołach średnich“. Godz. 10—40. Obrady w Sekcjach nad zagadnieniami dydaktyczno-metodycznemi na temat: „Jak uczyć mówić, pisać i czytać?“, A) W klasach I—III referaty Dr. Józefa Gołąbka (Warszawa) i insp. Szkoln. Jana Bilińskiego (Poznań). B) W klasach IV—V ref. Dr. Juljusza Balickiego (Lwów). C) W klasach VI—VIII ref. dr. Franciszka Bielaka (Kraków), D) W szkołach zawodowych ref. dr. Zofji Tokarskiej (Lwów) i A. E. Balickiego (Kraków). Godz. 16—18.30 Trzecie posiedzenie plenarne Zjazdu: a) sprawozdanie z Sekcyj, b) referat prof. A. E. Balickiego (Kraków) „Stanowisko polonisty w szkole“, c) Zamknięcie Zjazdu. Godz. 20. Hołd młodzieży Janowi Kochanowskiemu. Uroczysty wieczór w Starym Teatrze. Szczegółowy program podany zostanie w dniach następnych.

Karta uczestnictwa w Zjeździe Polonistów wynosi 10 zł. **Udział w charakterze czynnych członków mogą brać wszyscy poloniści-profesorowie i nauczyciele szkół wyższych, średnich, seminarjów, szkół zawodowych oraz powszechnych, inne osoby w charakterze gości.** Dla pozamiejscowych uczestników Zjazdu krakowskie Koło TNSW przygotowało kwatery prywatne (5—8 zł.) oraz zbiorowe od zł. 1.50 do 3.50 dziennie od osoby. Biuro Zjazdu: T. N. S. W. Pałac Spiski II. p. front Rynek gł. Kraków. (Kwatery zapewnione także na dalsze trzy dni Zjazdu Naukowego organizowanego przez Akademję Umiejętności).

—o—

Zwrot - korzystny dla Lubartowskiej.

Najbliższe dni przyniosą całkowite rozwiązanie tajemniczej sprawy.

Jak już onegdaj donosiliśmy, w śledztwie przeciw Marji Lubartowskiej, aresztowanej w związku z tragiczną śmiercią dwóch pasierbów na czerwonkę, zaszedł zasadniczy zwrot. Jakkolwiek szczegóły dochodzeń trzymane są w ścisłej tajemnicy, to jednak stwierdzić można już obecnie, że śledztwo przybiera korzystny przebieg dla Lubartowskiej. Najbliższe dni przynieść mają całkowite wyjaśnienie tej tajemniczej afery. Do czasu wyjaśnienia sprawy Lubartowska pozostanie w areszcie śledczym.

W stanie zdrowia Stanisława Lubartowskiego i Alfreda Leszczaka, chorych na tyfus, zaszła w ostatnich dniach dalsza poprawa.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Wielki człowiek do małych interesów“ (gościnne występy M. Frenkla — przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek po południu: „Grube ryby“ (gościnne występy M. Frenkla — ceny zniżone).

Czwartek wieczór: „Spadkobierca“ (gościnne występy M. Frenkla).

Piątek: „Wielki człowiek do małych interesów“ (gościnne występy M. Frenkla — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA“ „Kobiety nie do małżeństwa“ (w roli gł. Joan Crawford), film dźwiękowy.

SZTUKA: „Rycerze Miłostek“ (w roli gł. Lili Damita): film dźwiękowy.

BAGATELA: „Kobieta w płomieniach“ (w gł. roli Olga Czechowa).

NOWOŚCI: „Szlakiem hańby“ (w gł. roli Zofja Batycka).

CORSO: „Kochanka Jego Książęcej Mości“.

APOLLO: „Zdrada Stanu“ (w gł. roli Gerda Maurus).

WARSZAWA: „Kapitan na tle Carmen“ (w roli głównej Charlie Chaplin).

UCIECHA: „Ja chcę zgrzeszyć“ (w roli gł. Colleen Moore); film dźwiękowy.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 4-ty na przedstawieniu popularnem fredrowski „Wielki człowiek do małych interesów“, który w całym cyklu występów mistrza Frenkla zyskał największy sukces. Dyrekcji teatru udało się zatrzymać znakomitego gościa w Krakowie jeszcze na dni kilka, dzięki czemu ujrzymy go jeszcze w doskonałej kreacji „Pana Damazego“ Blizińskiego.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. NA INTENCJĘ CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE będzie odprawiona w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego o godz. 9.30 rano w kościółku św. Wojciecha.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, podczas Mszy św. o godz. 12, Prof. Karol Skarżyński (wiolonczela) i Prof. Miecz. Tichner (organy), wykonają szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW we czwartek 29 b. m. podczas sumy o godz. 10-tej, kwintet gimnazjum Księży Pijarów z Rakowic odegra szereg utworów religijnych pod kier. p. prof. T. Czapli.

—o—

O wycieczkę na uroczystości św. Emeryka do Budapesztu.

Z okazji 900-nej rocznicy śmierci św. Emeryka i połączonych z tem uroczystości jubileuszowych w Budapeszcie w sierpniu br., powstał projekt zorganizowania wycieczek z Polski do Węgier. W Krakowie ukonstytuował się pod egidą Ks. Biskupa Prof. Dra Michała Godlewskiego komitet, którego celem będzie zorganizowanie wycieczki i uzyskanie dla wyjeżdżających dalekoidących zniżek w opłatach paszportowych, biletach kolejowych itd.

Biura komitetu mieszczą się przy placu Marjackim 6a, dokąd można zwracać się po informacje w godzinach od 10—1 i od 4—7.

Seminarjum P. P. Prezentek ku czci J. Kochanowskiego.

W sobotę 24 bm. w sali Kongregacji Marji, plac Jabłonowskich 3, odbył się urządzony staraniem uczenic Pryw. Seminarjum Żeńskiego PP. Prezentek im. Asnyka wieczorek ku czci Jana Kochanowskiego. Na program w części pierwszej złożyły się produkcje orkiestry mandolinistek, chóru, bardzo ładne i rzeczowe przemówienie o znaczeniu Kochanowskiego dla naszej literatury, oraz deklamacje utworów „Śpiewaka z Czarnolasu“, z pośród których na uwagę zasługiwał niezwykle pięknie wygłoszony Hymn do Boga.

Część drugą wypełniła inscenizacja Pieśni Świętojańskiej o Sobótce Jana Kochanowskiego. Wykonawczynie cechowały duża swoboda i widoczne obycie ze sceną, oraz wiele muzykalności. Ze względów pedagogicznych nie wymieniam nazwisk wykonawczyń poszczególnych ról, ogólnie jednak zaznaczyć należy, że grą swą wyróżniła się panna X, wykazując nieprzeciętny talent sceniczny, jakkolwiek i inne role wykonane były bez zarzutu. Głosy, choć słabe, ale miłe i czyste. Tańce wykonane były poprawnie. Wprowadzenie do sztuki chłopców stanowiło miłe wrażenie. Uczenice tańczące za chłopców wykazały dużo zuchowatości, wyglądem i dzielnością w tańcu wyróżniał się chłopiec I.

Przepiękne stroje, utrzymane w tonie ludowym, grały całą gamą barw i rwały oczy widzów. **Całość pomysłowa, wykonana poprawnie, barwnie, zajmująco. Artystyczne wykonanie spoczywało w rękach p. Jadwigi Mikulskiej.** Oczekujemy więcej podobnych imprez.

Uczestnik.

Żaglówką z Krakowa do Gdyni

jedzie pięciu urzędników miejskich.

Pięciu urzędników gminy m. Krakowa: Tadeusz Wolański, Roman Wrona, Walerjan Weiss, Stanisław Walocha i Władysław Kawalec wybierają się z końcem czerwca br. w podróż krajoznawczą łodzią żaglową, prowadzoną przez inicjatora Tad. Wolańskiego, Wisłą z Krakowa do Gdyni pod banderą gminy m. Krakowa. Łódź ta, wzorowana na szalupie norweskiej, według planu inż. Girdwoyna została zbudowana przez wspomnianych urzędników w warsztatach Żeglugi Polskiej własnoręcznie i własnemi środkami finansowemi.

Poświęcenie łodzi odbędzie się dziś w środę 28 bm. o godz. 5.30 pop. w Przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego, koło mostu dębnickiego. Jako rodzice chrzestni wystąpią: p. prezydentowa Rollowa i p. Krzyżanowski, dyr. m. Izby Obrachunkowej.

Zjazd reprezentantów polskich muzeów.

Dnia 12 i 13 czerwca odbędzie się w Tarnowie zjazd reprezentantów polskich muzeów o typie historycznym, artystycznym i artystyczno-przemysłowym mający na celu wzajemne porozumienie się, konieczne do rozwoju instytucji. Inicjatorami zjazdu są: Dyrektor Muzeów miejskich lwowskich Dr. Czołowski, Dyrektor Muzeum Wielkopolskiego dr. Gumowski, Dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie Prof. Dr. Kopera, Kustosz Zbiorów XX. Sanguszków M. Piotrowski, oraz Dyrektor Krakowskiego Muzeum Przemysłowego Inż. Tor. Zarządy muzeów, które nie otrzymały zawiadomienia o zjeździe, a chcą wziąć w nim udział, zechcą porozumieć się w dniach najbliższych z kustoszem M. Piotrowskim w Gumniskach pod Tarnowem, pałac XX. Sanguszków.

Jak wykryto zamach bombowy.

Uzupełnienie aktu oskarżenia przeciw terorystom ukraińskim, podanego we wczorajszym numerze.

Osk. **Bida,** wyznaczony na organizatora szajki zamachowców, wyznaczył do **dokonania zamachu Tereszczuka i Wacka** wręczając im **przepustki do wejścia na teren Targów** przed ich otwarciem.

W następnym dniu **Bida** otrzymał od nieznajomego osobnika walizkę, z którą udał się do Zarządu Targów z prośbą o parogodzinne przechowanie. W walizce tej znajdowała się **mazyna piekielna,** która tegoż dnia **wybuchła,** raniąc urzędniczkę Streitównę i wyrządzając znaczne szkody.

Tymczasem **Tereszczuk i Wacek** podążali **z bombami** na plac Targów. Skutkiem jakiegoś przestrachu **Tereszczuk upuścił swój pakiet, który eksplodował,** dzięki czemu policja ujęła zamachowców.

Oskarżeni złożyli zeznania **mocno ich obciążające.** Obecnie **wypierają się niektórych** zeznań, twierdząc, że były wymuszone. Na tem zakończono akt oskarżenia.

—o—

ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

urządzone staraniem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. odbędzie się we czwartek 29 bm. O godz. 8.30 rano przegląd oddziałów P. W. przez dowódcę O. K. V. na rynku głównym od strony kościoła Marjackiego, o g. 9-tej nabożeństwo w kościele N. P. M., poczem na rynku defilada oddziałów P. W. Po południu od 14.30 do 18.30 zawody wojskowo-sportowe na stadjonie garnizonowym, następnie wręczenie nagród i defilada zawodników. Dla ułatwienia komunikacji na zawody sportowe w stadjonie wojskowym czynne będą autobusy Spółki Tramwajowej. Postój autobusów koło gmachu „Sokoła“ od g. 14-tej.

O WYSMOŁOWANIE UL. KARMELICKIEJ.

Grono mieszkańców ul. Karmelickiej zwraca się za naszem pośrednictwem do Zarządu miasta z prośbą, by magistrat przeprowadził wysmołowanie tej ulicy i w ten sposób bodaj w części uchronił mieszkańców od klęski prochu ulicznego. Ul. Karmelicką przejeżdża dziennie kilkaset aut do kieleckiego i na Śląsk wzniecając tumany pyłu, który przeciska się do sklepów i do mieszkań. Ze względu na olbrzymi ruch samochodowy, wysmołowanie ul. Karmelickiej jest istotnie koniecznością naglącą.

—o—

Nowe porty na Wiśle.

Ministerstwo robót publicznych przystąpiło do realizacji dawno już opracowanego planu budowy kilku portów na Wiśle.

Budowa portu warszawskiego **weszła w fazę końcową,** t. zw. małego programu, bo „wielki program“ obliczony jest na dziesiątki lat i wykonywany będzie w miarę rozwoju uotrzeb portu warszawskiego.

Montowanie linji kolejowej, łączącej na razie port z dworcem wschodnim, jest już na ukończeniu.

W Płocku po lewej stronie Wisły na przedmieściu Radziwie jest w budowie **trzeci port bezpośrednio związany z linją kolejową Kutno—Płock.**

Poza temi trzema portami, budowanemi z kredytów bieżących, zamierzona jest **budowa portu w Puławach,** oraz połączenie nadbrzeża Wisły **pod Włocławkiem** z odchyloną od wybrzeża linją kolejową.

Życie gospodarcze.

I p. Dewey pesymistą.

Ukazało się dziesiąte zrzędu sprawozdanie doradcy Banku Polskiego p. Dewey'a omawiające stosunki gospodarcze w I. kwartale br.

Najciekawszą jest oczywiście jego analiza sytuacji.

Ocena jej przez p. Dewey'a jest zgodna z dotychczasowemi uwagami na ten temat.

I p. Dewey nie kryje swego pesymizmu, przytacza jednak (na pociechę), że mamy już poza sobą punkt kulminacyjny kryzysu.

Z innych jego uwag warto przytoczyć statystykę podatkową. Pisze on m. in.: „Wpływy podatkowe były pomyślne mimo depresji gospodarczej. Posługując się zasadniczo tym samym systemem co w roku uprzednim, wpływy podatkowe wynosiły 1.736.135.000 zł., czyli prawie tyle, co w roku 1928/29.

Podatek przemysłowy, który ze względu na osłabioną działalność handlową został oficjalnie w budżecie 1929/30 zmniejszony o 29 proc. od sumy otrzymanej w roku 1928/29, w rzeczywistości był tylko o 1 proc. niższy od tej sumy.

Drugi najważniejszy podatek bezpośredni, t. j. dochodowy, który jak należało przewidzieć, powinien zmieniać się równolegle z dobrobytem gospodarczym, przyniósł w rzeczywistości o 15 proc. więcej niż w roku 1928/29. Tłumaczy się to tem, że upadek ten jest **względnie nowy dla większej części Polski i jego wydajność wzrasta w miarę przyzwyczajenia się do niego ludności oraz ulepszenia metod administracyjnych.**

Wewnętrzny podatek konsumcyjny nałożony przeważnie na artykuły pierwszej potrzeby nie został zbytnio dotknięty sytuacją ekonomiczną i w działalności przyniósł nieco więcej aniżeli w roku poprzednim.

Opłaty stemplowe i patentowe przyniosły 203.551.000 zł. w porównaniu ze sumą 198.933.000 złotych w roku 1928/29.

Monopole państwowe wpłaciły skarbowi 886.049.000 zł. t. j. nieco mniej niż w roku 1928/29.

Źródłem dochodów najbardziej dotkniętym przez niepomyślne warunki gospodarcze były cła.

Z przedsiębiorstw państwowych poczty, telegrafy i telefony dały dobry wynik przynoszący 26,940.000 zł., zamiast 15.049.000 zł. przewidzianych w budżecie.

Koleje państwowe z powodu wielkich strat spowodowanych srogą zimą 1928/29 **nie mogły nic wpłacić skarbowi i jednocześnie były** zmuszone **uszczuplać swoje nakłady inwestycyjne.**

Niema jeszcze oznak zbliżającej się poprawy.

Mamy dwie nowe analizy sytuacji: przez Bank Polski i Instytut badania konjunktury. Warto porównać te opinje.

Według sprawozdania Banku Polskiego sezon wiosenny i okres przedświąteczny przyniósł w kwietniu pewne ożywienie w niektórych gałęziach przemysłu i handlu, **łagodząc ostrość przeżywanego przesilenia gospodarczego.** Ogólnie w produkcji dóbr konsumcyjnych dało się zauważyć wyraźne osłabienie silnej w poprzednich miesiącach tendencji zniżkowej. W wielu gałęziach, a przedewszystkiem we włókiennictwie, likwidacja zapasów uczyniła znaczne postępy. Natomiast produkcja dóbr wytwórczych i przemysłu węglowego, pomimo ograniczeń przerastała rozmiarami nadal silnie możliwości zbytu. W rolnictwie zwyżka cen, wprawdzie, z wyjątkiem pszenicy, niedługotrwała, przyniosła nieznaczne odprężenie.

Objaw ten tłumaczy Instytut badania konjunktury w następujący sposób:

„Depresja gospodarcza weszła w fazę, którą cechuje **pewne zatrzymanie procesów spadku,** przyczem ponieważ produkcja osiągnęła poziom niższy, niżby wymagało zmniejszenie konsumcji, przeto w niektórych wypadkach powstaje konieczność wyrównania dysproporcji między produkcją a konsumcją. **Wywołuje to w tej fazie objawy pewnego polepszenia, jakkolwiek sama depresja trwać może jeszcze czas długi.** Aby doszło do ogólnej poprawy, muszą nastąpić warunki, które skłonią producenta i nabywcę do poniechania dotychczasowej wstrzemięźliwości i ostrożności w produkcji oraz na rynku.

Warunki te to przedewszystkiem: **wyczerpanie zapasów,** co już w pewnym stopniu nastąpiło, oraz możliwość ekspansji kredytu w najróżnorodniejszej tego kredytu postaci. Jest np. rzeczą interesującą, iż obecnie pewne polepszenie zbytu na rynkach towarów włókienniczych nie może się odbyć z powodu ograniczeń kredytowych, stosowanych przez producenta w stosunku do kupca, oraz takiej słabości finansowej kupca, że nie może on finansować producenta.

Odpowiednie warunki objektywne, przy korzystnych i sprzyjających warunkach ubocznych, w szczególności o charakterze psychologicznym, mogą więc skłonić sfery gospodarujące do rozszerzenia produkcji i zakupow, co przekształciłoby obecną depresję na następną fazę konjunktury — poprawę. **Jest jednak wątpliwe, czy stanie się to w ciągu najbliższych miesięcy.**

Oznak zbliżającej się poprawy, a nawet wydatniejszego polepszenia, jeszcze niema.

Dzieło Wielkiego Papieża.

Streszczenie kazania okolicznościowego w rocznicę 39-tą „Rerum Novarum“, wygłoszonego przez ks. sen. L. Kasprzyka.

Na uroczystem nabożeństwie w kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie, urządzonem w dniu obchodu 39-tej rocznicy encykliki „Rerum Novarum“ przez chrześcijańsko-społeczne organizacje Krakowa, wygłosił ks. sen. Kasprzyk kazanie, charakteryzując doniosłość społeczną encykliki papieża dla robotników. Treść tego kazania podajemy w obszerniejszem streszczeniu.

W dziwnem podnieceniu i napięciu mijały dni lipca 1903 roku. Cały świat, jakby zapomniał o codziennych sprawach, wypadki dnia jakby nie miały znaczenia; myśli, uczucia miljonów skierowały się w stronę Wiecznego Miasta. Władcy, książęta, rządcy, ludy stały myślą przy łożu jednego człowieka i śledziły z niepokojem biuletyny z Watykanu o przebiegu choroby papieża Leona XIII. Chyba w historji nie było takiego wydarzenia. Umierał w pałacu Suzy zdobywca świata Aleksander Wielki, ale przy łożu swego pana stali pogrążeni w żałobie tylko wodzowie i pułki macedońskie Argyraspidów; obżałowali Cezara tylko najbliżsi, niepostrzeżenie przeszła wieść o zgonie boga wojny — Napoleona. — Tu w rzeczy samej cały świat był zainteresowany. Świat tak żył się z postacią białego starca za tronie Piotra, iż nie chciał dawać wiary, by mogła zgasnąć światłość, która długich 26 lat przyświecała światu. A gdy telegram rozniósł żałobną wieść o śmierci smutek powiał w sercach, szczególniej ludu pracującego.

Został jednak testament Leona XIII zawarty w jego pismach, przemawiający do żyjących silniej od słów i od sporu trwalszy.

KU NOWEMU USTROJOWI.

I oto w 39 rocznicę pisma Leona XIII, w sprawie społecznej zgromadziły się organizacje chrześcijańsko-społeczne. Przynieśliśmy sztandary i z rozwiniętymi znakami przechodzimy przez ulice miasta. Ale rzecz główna: przynieśliśmy serca katolickie, myśli i uczucia chrześcijańsko-społeczne. Święto dzisiejsze przemawia potężnie i pociąga miljony — jest bowiem zapowiedzią czegoś, co ma przyjść, co ma się spełnić. Idziemy w przyszłość nową — zda mi się, spełnią się słowa z Księgi Objawień św. Jana: „Widziałem niebo nowe i ziemię nową“. Bowiem rzeczywiście budujemy na programie Leona nową ziemię i nową na ziemi ludzkość. Z chaosu i anarchii, nieuporządkowanych stosunków społecznych, z którymi żyć, ani pogodzić się nie możemy, wyłania się **nowy porządek, oparty na sprawiedliwości i miłości.**

Papież Leon XIII, urodzony w Carpinetto w r. 1810 jako Joachim Pecci, wyświęcony na kapłana w r. 1837 działa jako legat i nuncjusz w Brukseli, gdzie patrzy na tamtejsze stosunki społeczne, kieruje diecezją jako arcybiskup Perugji od 1845 r. i jako kardynał od r. 1853 — wreszcie w r. 1878 po Piusie IX wstępuje na Stolicę Apostolską, by stanąć na czele Kościoła. Łączył On przedziwnie głęboką pobożność i wiarę prostą z wielką inteligencją i wiedzą, posiadał mądrość prawdziwie Bożą, świadomość celu, a przytem wytrwałość w działaniu, a do tego łatwość pociągania i ujmowania wszystkich

„NOWOCZESNY OJCIEC KOŚCIOŁA“.

Można nazwać Leona **jednym z nowoczesnych Ojców Kościoła** — bo przecież pisma, encykliki Leona **to cała teologja**, gdzie zasada niezmienna — **dogmat,** wyłożona jest podług starych prawideł, a zarazem podany sposób rozwiązania nowych rzeczy bez szkody i naruszenia dogmaty. Już w pierwszym roku po objęciu rządów maluje w listach swych **obraz Kościoła, jako podpory i strażniczki porządku naturalnego**, jako matki wszystkich i ogniska kultury i cywilizacji. Kościół ten jest w posiadaniu najsilniejszych i najskuteczniejszych środków uzdrowienia zła dzisiejszego. Kto walczy z Kościołem, walczy z najcenniejszym dobrem ludzkości, kto pragnie dobra i postępu ludzkości, będzie współdziałał z Kościołem i z nim się sprzymierzy.

Oto myśli, które następnie w kilkudziesięciu listach powtarzał i rozwijał Leon XIII. Wywierały one wpływ nzakomity, bo któż mógł oprzeć się głosowi starca z Watykanu, który, wsparty o niewzruszone zasady chrześcijańskiego światopoglądu umiał budować Królestwo Boże w duszach i jak żaden inny, rozumiał potrzeby czasów nowych i wnikał w rzeczywistość. On to dał radę katolikom francuskim: „Pogódźcie się z ustrojem republikańskim i bierzcie udział zgodny i zwarty w życiu publicznem i tak brońcie na arenie publicznej nieprzedawnionych praw Kościoła“. Gdybyż to byli zgodnie posłuchali francuscy katolicy tego wskazania i rady, którą ujęto w formę znaną i popularną, jako hasło Leonowe: „Wyjdźcie z zakrystji a wejdźcie między lud“!

Rok po roku w ciągu 26 lat rządów Leona XIII w Kościele, padało potężne słowo Papieża i wstrząsało światem. Trzeba wziąć roczniki dzienników z tych lat, by mieć pojęcie, jak każdy list chwytano, komentowano. Był Leon XIII **papieżem porządku państwowego i społecznego**, opartego o prawo Boże — **papieżem rodziny chrześcijańskiej,** której chwałę głosił, **papieżem wiedzy chrześcijańskiej,** która czerpać może obficie ze starych a zawsze żywych źródeł „Summy“ św. Tomasza, **wreszcie papieżem chrześcijańskiej pracy społecznej.** On był tym, który ogłosił światu całemu na sam dzień Zielonych Świąt, dnia 15 maja 1891 jakby **posłanie jubileuszowe o społecznym pokoju i społecznej sprawiedliwości** i wyrównaniu tarć między klasami i warstwami pracującemi i posiadającemi — pismo znane pod nazwą encykliki **„Rerum novarum“.**

Leon XIII zajął stanowisko zasadnicze w kwestji społecznej, wykrył **źródła zła,** potępił **materjalistyczny pogląd na świat socjalizmu,** przedstawił w prawdziwem świetle **prawo własności,** potępił **bezwzględność i wyzysk kapitalizmu,** a robotników wezwał do własnych organizacyj. Przeminą wieki, a postać Leona urastać będzie do coraz wyższych rozmiarów i zawsze pozostanie żywą, jako nieustraszonego nauczyciela sprawiedliwości społecznej i czynnego działacza ruchu chrześcijańsko-społecznego. W tej czynnej akcji widział drogę wychowania ludzi do życia religijnego.

WEWNĘTRZNA PRZEMIANA CZŁOWIEKA.

Nauka Leona jest taka: **Chrześcijaństwo nie może, jak to czyni socjalizm, zrezygnować z sił, które wiodą do wewnętrznej przemiany człowieka** i na stałe gruntują reformę stosunków społecznych. Sama z siebie nie przyjdzie naprawa, sam z siebie raj społeczny nie zaświta. Stanie się to pod warunkiem, że ci, którzy chcą przeprowadzić reformę stosunków społecznych i być twórcami nowego porządku i ładu i nowego życia, sami będą wyrabiać się na wielkiej wartości charaktery moralne. W państwie przyszłości, gdzie mają panować uporządkowane stosunki społeczne musi być **poszanowanie autorytetu,** któremu jednostka musi się podporządkować. **Nowi proletarjusze** przyszłości muszą posiąść w wielkiej mierze i przyswoić sobie **poszanowanie drugich.** Zapóźno jest żądać od robotników ograniczania się i podporządkowania, jeżeli przedtem nie przygotowało się i nie wychowało ludu. Dzieło wychowania religijnego, a co za tem idzie socjalnego jest żmudne. A nakazuje ono: **szanować prawo drugich, innych znosić a nikogo nie mieć w nienawiści.**

A rzeczą najważniejszą i nauką, głoszoną przez Leona będzie: **bez miłości bliźniego, bez myśli prawdziwie społecznej nie zbliży się raj przyszłości,** ani poczyna się nowe życie na nowej ziemi. Stąd płynie konieczność miłości bliźniego, która nikogo nie wyłącza i przezwycięża samego siebie. A takie usposobienie tylko z religji się bierze, która również poza życiem doczesnem drugie życie ukazuje

Ja wierzę w misję klasy pracującej, ja wierzę, jak to ktoś wyraził, „iż na ramionach robotników Chrystus znowu zatriumfuje w nowoczesnem społeczeństwie“. Chyba ku temu idziemy, jeżeli spełnić się mają słowa chrześcijańskiego myśliciela i filozofa hr. de Maistre'a: **„rewolucja zaczęła się ogłoszeniem praw człowieka, a zakończy się, bo nie może być inaczej, ogłoszeniem praw Boga“.**

Co roku powtarza się rocznica Leonowa! **Nazwałbym ją pieśnią cudną, idących w przyszłość, silnych wiarą i miłością proletarjuszy chrześcijańskich wszystkich krajów, na cześć Leona XIII.**

Rozwój żeglugi w Gdańsku i Gdyni.

W czterech pierwszych miesiącach b. r. przybyło do portu gdyńskiego **577 statków o ogólnej pojemności 555.003 tonn;** statki te przywiozły ładunek w łącznej ilości **114.743 tonn,** oraz 367 pasażerów (w tem w samym kwietniu 209 pasażerów).

W tym samym okresie czasu z portu gdyńskiego odpłynęło 565 statków o ogólnej pojemności 548.270 tonn, które wywiozły 928.280 tonn ładunku, w tem 870.750 tonn węgla, oraz 4.668 pasażerów.

Do portu gdańskiego w pierwszym kwartale b. r. zawinęło ogółem 1317 statków o łącznej pojemności **962.233 tonn r. n.,** wyszło zaś 1289 statków o łącznej **pojemności 949.260 tonn r. n.**

Giełda akcyjna bez obrotów.

Obroty na giełdzie akcyjnej ustały zupełnie. Tak akcje, jak i papiery procentowe w zupełnem zaniedbaniu. Wymieniano tylko kursy kilku papierów, jak Zieleniewskiego po 46.50 zł; pożyczki inwestycyjnej po 108 zł; dolarówki po 63 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 maja. Gdańsk 173.39, 173.82, 172.96; Londyn 43.34¼, 43.45, 43.23¼; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8,88; Paryż 34.97½, 35.06, 34.89; Praga 26.45¾, 26.52, 26.39¼; Szwajcarja 172.62, 173.05, 172.19; Sztokholm 239.40, 246.00, 238.80; Wiedeń 125.80, 126.11, 125.49; Włochy 46.74, 46.86, 46.62; Berlin w obrotach prywatnych 212.84.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 27 maja. Bank Polski 170, 170½, 170 — Bank Powszechny Kredytowy 110 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Ostrowiec ser. B. 58, 59.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 106½ — 5% dolarowa 63, 62½, 63 — 5% konwersyjna 55 — 7% stabilizacyjna 86, 86¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 maja. Paryż 20.26, Londyn 25.11¼, Nowy Jork 5.16.75, Belgja 72.10, Włochy 27.07, Hiszpanja 62.90, Holandja 207.90, Berlin 123.32, Sztokholm 138.65, Oslo 138.36, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.74, Praga 15.33, **Warszawa 58.00.**

Rynek zbożowy nadal pod znakiem tendencji słabej.

Zboże wciąż zniżkuje.

Notowano wczoraj na **giełdzie zbożowej w Krakowie:** żyto dworskie 17.50—18, żyto targowe 16.50—17, wyka siewna 35—36, mąka żytnia krakowska 33.50—34, mąka poznańska 34—34.50, mąka razowa 27—28 zł.

Ceny innych central handlu zbożem w Polsce kształtują się następująco:

W Poznaniu: żyto 16.50—17, pszenica 40.75—41.75, jęczmień przem. 20.50—21.50, browarowy 22—24, owies 16.75—17.75, mąka żytnia łącznie w worku, względnie urz. ust. typu (70%) 29.56, pszenna 65% łącznie w worku 62—66 zł. Usposobienie spokojne. Ogólne usposobienie słabe. Trudności zbytu żyta trwają w dalszym ciągu.

We Lwowie: pszenica, jęczmień, kukurydza, hreczka, bobik, siano i słoma **spadły w cenie.** Inne artykuły utrzymują się na wysokości ostatnich notowań. Ceny rynkowe loco Podwołoczyska w nawiasach loco Lwów: pszenica dworska 37—38 (39.50—40.50), jęczmień przemiałowy 13.50 do 14 (15.75—16.25), pastewny 12.50—13, kukurydza 21.25—22.25, słoma 4.50—5 zł.

W Warszawie: Ceny rynkowe: żyto 15.75—16.50, pszenica 42—43, owies jednolity 17—17.50, jęczmień na kaszę 18.50—19, mąka pszenna luksusowa 72—77, 4/0 62—67, żytnia pg. typu przepisowego 30—31 zł. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Radio.

Czwartek 29 maja.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Z. Dobrowolska-Pawłowska (śpiew), O. Martusiewicz (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.); 14 „Skąd wziąć drzewo po ulgowych cenach na budowle miejskie“; 14.20 Muzyka; 14.30 „Jak sprzedawać produkta rolnicze“; 14.50 Muzyka; 15 „Dobre i złe komposty“; 15.20 Audycja z okazji „Tygodnia Dziecka“; 16 „O walce z Bogiem w Rosji“ — opowie prof. F. Ossendowski; 16.40 „O komarach jako roznosicielach chorób“; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.05 „Rok czci dla mowy ojczystej“; 17.30 Koncert orkiestry dętej Dyr. Tramwajów Miejskich; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.40 „Nasze zdrowie psychiczne“; 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R., H. Sawicka (śpiew), Al. Wasiel (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.).

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt rolniczy i muzyka z Warszawy; 14.30 Inż. Stec: „Uwagi hodowlane z działu trzody chlewnej“; 14.50 Odczyt z Warszawy; 16 „Gdy szaleją wiatry“ — Wł. Midowicz; 16.20 Płyty gramofonowe; 16.40 „Genjusz a kobieta“ — Z. Wolska; 17.05 M. Samozwaniec: „Jak zdobyć mężczyznę?“; 17.30 Koncert chóru męskiego „Hejnał“ i chóru żeńskiego Sem. naucz. T. S. L. im. Preisendanza w Krakowie pod kier. prof. T. Blochowej; 18.50 „Gawędy podhalańskie“ — Wł. Doruli; 19.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 19.30 „Satyryczno-poetyczny przewodnik zdrojowo-letniskowy“ — wygł. prof. Janczyk; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 Rozmaitości; 20.10 Kwadrans utworów poetyckich St. Wyrzykowskiego; 20.30 Koncert z Warszawy; 21.30 Słuchowisko z Poznania; 22.15 Komunikaty; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Poznań (334.8). G. 10.10 Nabożeństwo z katedry poznańskiej, kazanie wygłosi ks. inf. St. Adamski; chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dr Gieburowskiego; 20.36 Koncert wieczorny. Transmisja z Auli Un. Pozn. Wykonawcy: prof. M. Trąmpczyńska (alt), prof. F. Nowowiejski (organy)

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej; 15 Ks. dr B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Nowoczesna religijność“; 16.20 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach; 19.30 Skrzynka pocztowa — St. Steczkowski; 20 Intermezzo muzyczne; 22.25 Inż. K. Znaniecki: „Przeszkody w odbiorze audycyj radjowych i ich zwalczanie“.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Koncert z Krakowa; 18.50 „Gawędy podhalańskie“ z Krakowa; 19.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy; 19.20 Rozmaitości; 19.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 Dalszy ciąg rozmaitości; 20.10 Transmisja z Krakowa; 20.30 Koncert z Warszawy; 21.30 Słuchowisko z Poznania; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Telegramy z ostatniej chwili.

Oddziały francuskie opuściły Wormację.

Berlin (PAT). Biuro Wolfa donosi. Ostatnie oddziały francuskiej załogi okupacyjnej opuściły wczoraj Wormację. W mieście pozostało **jeszcze około 30 ludzi załogi,** należących do oddziału likwidacyjnego komendantury, którzy dopiero w dniu 31 maja opuszczają Wormację. Wymarsz żołnierzy francuskich odbył się bez incydentów. Koszary i lazarety zostały zamknięte.

Międzynarodowa konferencja dziennikarska w Rydze.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Od 30 maja do 3 czerwca obradować będzie w Rydze konferencja organizacyj zawodowych dziennikarskich, krajów nad morzem Bałtyckiem. W konferencji wezmą udział dziennikarze **Szwecji, Norwegji, Danji, Gdańska, Niemiec, Polski, Litwy, Estonji, Łotwy i Finlandji.**

MIN. LOUCHEUR W BUKARESZCIE.

Bukareszt. (PAT) Wczoraj o godz. 23.30 przybyli do Bukaresztu francuski minister Loucheur i minister pełnomocny Rumunji w Londynie, Titulescu.

Polki na międzynarodowym kongresie kobiet w Wiedniu.

Wiedeń (PAT). Na międzynarodowy Kongres Kobiet przybyły z Polski oprócz **p. Szebeko,** także pp. **Ładzina, Strusiówna, Rabska i Zofja Zaleska.** Z ramienia Ligi kobiet polskich we Wiedniu uczestniczyć będą w kongresie pp. **Neumannowa, Melińska i Krupska.** Dzisiaj obradują komisje kongresu. **Jutro wieczór nastąpi uroczyste otwarcie kongresu.**

RZĄD PRUSKI SUBWENCJONUJE OPERĘ W KRÓLEWCU.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) **Rząd pruski wyznaczył 150.000 marek na subwencję dla opery w Królewcu.** Rząd pruski zdecydował **się skreślić 600.000 marek** dla teatrów berlińskich, przeznaczając je na **teatry kresowe w Prusach Wschodnich i na Śląsku.**

—o—

Porozumienie prasowe polsko-rumuńskie.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) Wczoraj odbyło się w Bukareszcie otwarcie konferencji prasowej polsko-rumuńskiej. Po przemówieniu min. spraw zagr. **Mironescu** zabrał głos poseł Rzpltej p. **Szembek,** podkreślając **potrzebę współpracy ekonomicznej polsko-rumuńskiej.** Następnie przemawiali przewodniczący obu sekcyj: polskiej i rumuńskiej. Po sprawozdaniach rozwinęła się dyskusja.

Delegacja sekcji polskiej złożyła wizytę **posłowi Szembekowi i konsulowi Rzewuskiemu,** poczem była przyjęta przez premjera Maniu, który, zwracając się do dziennikarzy polskich, zaznaczył, **że Rumunja zdecydowana jest współpracować z Polską nad zapewnieniem pokoju.** Na przemówienie premjera odpowiedział przewodniczący delegacji polskiej p. Jarkowski.

P. Cook o Polsce.

Przywódca angielskich górników A. Cook opuszczając Polskę, gdzie bawił jako uczestnik krakowskiego Kongresu Międzynarodówki Górniczej, ogłasza w „Robotniku“ list „do robotników polskich“. Znajdujemy w nim m. in. następujące zdanie:

„Delegaci nasi przekonali się w Krakowie, a ja osobiście — również w Warszawie, że ludzie o wszelkich odcieniach poglądów politycznych **zaniepokojeni są istniejącą dyktaturą i** zdecydowani są bezwzględnie dążyć do utworzenia prawdziwie demokratycznego rządu. Wiem, że wszelkie **odłamy angielskiej opinji publicznej udzielą poparcia demokracji w Polsce, ale nie może być mowy o zaufaniu, wierze, kredycie, ani o żadnem trwałem porozumieniu z Polską bez tego — ani finansowo, ani ekonomicznie“.**

Paryż. (PAT) **Do międzynarodowych lotniczych zawodów turystycznych zapisanych zostało 101 aparatów, z czego 21 francuskich i 80 cudzoziemskich.**

Drugi dzień procesu U. W. O.

Lwów, 27. 5. W drugim dniu rozprawy rozpoczęto przesłuchiwanie oskarżonych. Pierwszy stanął przed sądem Bida.

Roman Józef Bida urodzony w r. 1905 w Jaworowie, religji rzymsko-katolickiej, urzędnik prywatny, w okresie aresztowania bez zajęcia.

Do Ukr. Wojsk. Org. wstąpił w lecie 1927 r.. Jest oskarżony o **organizowanie zamachów sabotażowych i o umieszczenie materjału wybuchowego w biurze Zarządu Targów w dniu 7 września 1929 r.**

BIDA DO WINY SIĘ NIE PRZYZNAJE.

Spełniał swe obowiązki jako członek UWO. **Ukraina to, jego zdaniem, terytorjum, znajdujące się częściowo pod władzą Rosji, częściowo „pod okupacją“ Polski.** Terenem działalności UWO. jest całe terytorjum etnograficzne, zamieszkane przez Ukraińców. **Teror nie jest celem organizacji, lecz środkiem do celu.** Wykonawcy zamachów nie byli kierownikami UWO., lecz stali na niższych szczeblach organizacji. Na posiedzeniach komendy UWO. oskarżony nie bywał, a rozkazy otrzymywał ustnie.

Dalsze pytania dotyczyły ważnej kwestji, dlaczego oskarżony zmieniał zeznania. Bida tłumaczył się, **że bał się bicia przez policję.** Nie umie jednak wyjaśnić niektórych sprzeczności między pierwotnemi a późniejszemi, oraz obecnemi zeznaniami. Bida przyznaje, **że w krytycznym dniu 7 września ub. r. kupił walizkę, do której włożono bombę.** Walizkę jednak zabrał i zaniósł na plac Targów Wschodnich nie on, lecz jakiś nieznany osobnik w krótkich spodniach, który mu potem przebieg zamachu dokładnie opowiedział. Prokurator zapytuje ze zdziwieniem, czy w UWO. jest zwyczaj, że opowiada się o zamachu. Oskarżony odpowiada, że takiego zwyczaju niema, ale ten osobnik miał do niego wielkie zaufanie.

Drugim oskarżonym jest **Taras Kruszelnicki.**

ZEZNANIA KRUSZELNICKIEGO.

Urodzony w r. 1909 w Kołomyi, religji grecko-katolickiej, student Uniwersytetu Jana Kazimierza. Do UWO. wstąpił pod koniec 1928 r. Zaprzysiężony został w lutym 1929 r. w swem mieszkaniu przez osobnika, używającego pseudonimu „Żydłyk“. **Odpowiada za należenie i werbowanie do UWO., rozszerzanie „Surmy“, organizowanie zamachów, mianowicie nakłanianie Cara i Kulczyckiego, zamieszkałych w Winnikach, do podpalenia lasu i magazynu kolejowego w Winnikach,** a Józefa Naorlewicza do napadu na karetkę, wiozącą pieniądze ze Lwowa do Winnik. Do wykonania tych zamachów nie doszło.

Kruszelnicki do winy się nie poczuwa, bo **uważa, że obowiązkiem każdego świadomego Ukraińca jest dążyć do wyzwolenia narodu.** Zadaniem UWO było tylko uświadamianie i podnoszenie ludności ukraińskiej pod względem kulturalnym i gospodarczym. **Akty teroru miały być protestem przeciwko istniejącym stosunkom.**

Dalej podaje oskarżony, że wziął sobie za zadanie uświadomienie ludności Znieścinia. **Stworzył trójkę, do której należeli Kiryluk i Tereszczuk.** Więcej nikogo nie werbował. O kursach przeszkolenia UWO. nie wie nic. **O planie napadu na karetkę pocztową z pieniędzmi nic nie wie.**

Gdy przewodniczący stwierdza sprzeczność między pierwotnemi a obecnemi zeznaniami, oskarżony Kruszelnicki oświadcza, że **pierwotnie mówił nieprawdę.**

Gdy sędzia wskazuje, że w pierwotnych zeznaniach podawał mnóstwo szczegółów, oskarżony odpowiada: „Ja mam dużą fantazję i te wszystkie szczegóły wymyśliłem“. Z dalszych odpowiedzi Kruszelnickiego wynikałoby, że zmienił zeznania ze strachu. **Twierdził, że go bito.** Na pytanie prokuratora Kruszelnicki opisuje dokładnie scenę przesłuchiwania go przez policję w więzieniu. Stwierdza, że **16 września dostał 50 uderzeń w pięty,** a ponieważ zagrożono mu, że następnego dnia dostanie dwa razy więcej, więc odtąd potwierdzał wszelkie pytania.

OBRONA I PROKURATOR.

Obrońca Hankiewicz zadaje jeszcze pytania, zmierzające do wykazania, że **w ideologji UWO. niema nienawiści do Polaków.** Kruszelnicki twierdzi, że nie szerzył nienawiści, bo nienawiść nie buduje.

Tu zabiera głos prokurator, zapytując, czy akty teroru nie były wyrazem nienawiści? **Czy „Surma“ nie jest przepojona nienawiścią do Polaków?** Polemizując z poglądem, jakoby UWO. nie szerzyła nienawiści, rzuca prokurator kilka uwag na temat związku między miłością własną narodu a nienawiścią do obcych. Na tem rozprawę odroczono.

Z sanacji wyłania się nowa partja.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). W kołach politycznych krążą pogłoski, że były minister skarbu **Czechowicz,** były minister pracy **Jurkiewicz** oraz były wiceminister **Jaroszyński** mają zamiar **utworzyć nowe stronnictwo** o nazwie „**Stronnictwo Demokratycznej Myśli Państwowej**“.

Czynione są starania o zjednanie dla nowej grupy Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, której organem jest „Przełom“. Nie jest wykluczone, że na czele nowego stronnictwa miałby stanąć b. premjer prof. Bartel.

(Uw. Red. — „Przełom“, jak to nieraz w przeglądzie prasy cytowaliśmy, zajmował niejednokrotnie **bardzo krytyczne stanowisko wobec tych kierunków w obozie sanacyjnym, które nawołują bądź to do zamachu,** jak „Liga Mocarstwowa“ z organem „Nowa Kadrowa“, **bądź do rządzenia bez Sejmu.** Jest rzeczą znamienną, że dzisiejszy bebesowski „Przedświt“ w artykule wstępnym zatytułowanym „P. Czechowicz i kombinacje „Przełomu“ **łączy nazwisko b. ministra z grupą reprezentowaną przez „Przełom“.** „Przedświt“ **atakuje tę grupę,** za to, że „pracuje **nad zbudowaniem mostów kompromisowych** między przedmajowymi menerami centrolewu, a Kl. B. B. W. R.,“ **aby w ten sposób rozwiązać zagadnienie większości sejmowej“.**).

Olbrzymia afera szpiegowska w Rumunji.

Bukareszt (PAT). Tutejszy dziennik „L'Information“ otrzymał wiadomość, że kierownik rumuńskiej policji bezpieczeństwa p. Claranu, **dowiedział się od byłego radcy sowieckiego w Paryżu Biesiedowskiego,** o istnieniu w Kiszyniowie rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej, w której **bierze udział kilkunastu urzędników policyjnych.** W związku z tem aresztowano już szereg osób. Dalsze aresztowania w toku.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: **Generalny inspektor policji politycznej w Besarabji, Husarescu, został złożony z urzędu i postawiony przed sądem dyscyplinarnym,** który zadecyduje, czy ma być przeciwko niemu wdrożone postępowanie karne. Zarządzenie to stoi prawdopodobnie w związku z rewelacjami Biesiedowskiego co do współnictwa pewnego wysokiego funkcjonarjusza rumuńskiej policji politycznej z agentami sowieckimi. Podobno w ostatnich czasach odkryto **w Besarabji 15 nowych organizacyj szpiegowskich.** Nowy szef tajnej policji udał się wczoraj do miejscowości Soroka w Besarabji.

Patel aresztowany.

Położenie w Indjach pozostaje wciąż naprężone. W miejscowości Utadi aresztowano w niedzielę prezydenta ustawodawczego narodowego zgromadzenia **Patela,** który kierował atakami na składy soli w **Dharasana.** O nowych napadach na magazyny donoszą i z Wadala, gdzie doszło do krwawych starć między policją a ochotnikami hinduskimi. Policja użyła broni. Wywiązała się strzelanina podczas której 5 policjantów odniosło ciężkie rany, zaś ogólna liczba rannych wynosi zgórą 60 osób. Również w Multan starli się ochotnicy z policją. Wskutek wybuchu bomby podczas obrzędów religijnych w Amrizar rzucono bombę, której eksplozja spowodowała 20 ofiar.

Grozę położenia powiększają starcia w prowincji bengalskiej między ludnością muzułmańską a hinduską. Podniecenie panowało już od dłuższego czasu, zaś bezpośrednim powodem rozruchów było znalezienie ciała skrytobójczo zamordowanego muzułmanina. Ludność muzułmańska przypisując winę Hindusom zarabowała szereg sklepów i podpaliła wiele domów hinduskich. Liczba rannych jest znaczna, a kilku jest też zabitych.

Niepokojące wiadomości nadchodzą również **i z górskich okolic.** Przywódca wojowniczego szczepu górskiego Turang Zai, który z oddziałami swemi odległości 45 klm. od Peszawar wzbrania się wycofać na wyznaczoną mu linję. Wprawdzie władze wojskowe nie uważają, by pobyt jego pod Peszawar zagrażał w tej chwili pokojowi na granicy północno-zachodniej, niemniej jednak wyparcie go stamtąd jest konieczne ze względu na przyszłość. W powodzi głosów alarmujących o groźnem położeniu w Indjach, na uwagę zasługuje sprawozdanie „Timesa“ z Simla, które donosi, że sytuacja w Indjach jest lepsza, niż przed kilku dniami.

W Rangoon 26 zabitych, 700 rannych.

Rangoon (PAT). Po wczorajszych rozruchach wywołanych przez kulisów, w czasie których **padło 26 zabitych, a około 700 odniosło rany, nastąpił pozorny spokój.** Jednakże dzisiaj rano doszło do nowych starć, podczas których policja i oddziały **wojskowe były zmuszone do użycia broni palnej. Kilkunastu rannych Hindusów przewieziono do szpitala.**

Bombaj. (PAT) Dzisiaj rano w dzielnicy muzułmańskiej, Bendhibazar **rozpoczęły się rozruchy. Policja zmuszona była do użycia broni.** Kilkunastu manifestantów odniosło rany.

Komisja mieszana zbada zajście w Opaleniu.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) Rząd niemiecki w ciągu wtorku **udzielił odpowiedzi na notę rządu polskiego i miał wyrazić zgodę na naszą propozycję powołania komisji mieszanej polsko-niemieckiej dla zbadania zajść w Opaleniu nad granicą niemiecką.**

Wzorem p. Switalskiego

Czytamy w „Robotniku“:

P. marszałek Senatu Szymański udał się, wraz z rodziną, w podróż po krajach zachodnich. P. Szymański podróżuje autem Senatu, kupionym świeżo dla Senatu za bardzo znaczną kwotę **kilkudziesięciu tysięcy zł.**

Test to sposób postępowania **zupełnie niewłaściwy,** zwłaszcza w okresie powszechnej nędzy, tembardziej, że p. Szymański nie uważał nawet za wskazane powrócić do kraju w czasie zwoływania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej i pominięcia przytem Izby, której p. Szymański ma zaszczyt przewodniczyć.

PREZYDENT RZPLITEJ W CIECHANOWIE.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym objeżdżając województwo warszawskie P. Prezydent Rzplitej zawitał do Ciechanowa, gdzie jednosty pułk ułanów legjonowych zgotował Mu serdeczne przyjęcie. Po defiladzie P. Prezydent odjechał do miasta, gdzie **był obecny na otwarciu sierocińca.**

Dalszym etapem podróży P. Prezydenta była Gołotczyzna, gdzie odbyło się **uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod dom kolonji inwalidzkiej.** Pan Prezydent odwiedził jeszcze **Sokołókę, Ojrzeń, Sochocin, Płońsk Wyszogród i Czerwińsk.** Z Czerwińska P. Prezydent udał się w dalszą drogę statkiem.

SZEF SZTABU FINLANDZKIEGO POLUJE W TATRACH.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Szef sztabu generalnego Finlandji pułk. Wallenius był na wycieczce myśliwskiej w Tatrach. Udał się mianowicie **do doliny Kościeliskiej na zasiadkę na rogacza.** Pułk. Wallenius był następnie **w Morskiem Oku.**

ZBIERANIE MATERJAŁÓW DO BUDŻETU NA ROK 1931/32.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wszystkim wojewodom przedłożenie do końca lipca preliminarza budowlanego na rok 1931/32 do opracowania projektu **preliminarza nadzwyczajnego.**

RZĄD POLSKI ROZPATRUJE SPRAWĘ POLSKO-NIEMIECKICH ZAKAZÓW PRZYWOZU I WYWOZU.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) Rano wróciła do Warszawy z Berlina delegacja polska do rokowań w sprawie zniesienia wzajemnych zakazów przywozu i wywozu. Po przedłożeniu przez delegację sprawozdania **rząd zajmie stanowisko i wyda** odpowiednie zarządzenia o ile strona niemiecka nie zmieni swego stanowiska.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Dotychczasowy poseł polski **w Bułgarji p. Wł. Baranowski** został odwołany do centrali, a w jego miejsce został mianowany **Adam Tarnowski,** naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych. Kierownictwo tego wydziału obejmie zastępca p. Tarnowskiego, **dr. Sokołowski.**

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) Bawi w Warszawie wojewoda krakowski **p. Kwaśniewski.**

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) **Tego roku przybędzie do Polski na letnie wakacje około 11 i pół tysiąca dzieci z Niemiec.**

Warszawa. (PAT) Dnia 26 bm. na specjalnej audjencji poseł grecki p. Lagudakis wręczył **p. ministrowi przemysłu i handlu odznaki wielkiej wstęgi orderu Fenix pierwszej klasy.**

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 2

Demon zniszczenia.

— To drobnostka, sir. Beryl potrafi utrzymać ich wszystkich w wesołym nastroju tem bardziej, że znajdują się już, jak sądzę, w tym błogim stanie, kiedy ubytek z grona zebranych pół tuzina osób nie odgrywa większej roli. — I ruchem głowy, może trochę cynicznym, zwrócił uwagę na wybuchy, szczerego śmiechu, dolatującego z poza zamkniętych drzwi jadalni.

Sir Gerwazy wyjął znowu zegarek.

— Wobec tego proszę cię, Rogerze, abyś pozostał tu ze mną przez jakieś dziesięć minut. **Evening Mail** otrzymał znowu jedno z tych tajemniczych ostrzeżeń od osobnika, który nazwał się sam „Demonem zniszczenia“. Tym razem niebezpieczeństwo zagraża pociągowi pospiesznemu Londyn—Wakefield na Głównej linji Północno-Zachodniej, który ma ulec zagładzie o dziewiątej dziewiętnaście w pobliżu Corsley Bridge.

Roger zaświstał. — Zapewne żart? — poddał, zapalając papierosa.

— I ja byłem tego zdania. Ale redaktor **Mail** zwrócił moją uwagę na fakt, że wiadomość pochodzić ma od samego Niszczyciela, który nie rzuca obietnic na wiatr. Tak było przynajmniej we wszystkich wypadkach, kiedy nas sam ostrzegał. Do wyznaczonego terminu brakuje tylko pięciu minut. W ciągu następnych pięciu minut dowiemy się prawdy, Rogerze. Redaktor Mail przyrzekł telefonować do mnie natychmiast, jeśli...

Obaj mężczyźni, wsparci łokciami o kominek, zadumali się. — Roger Doyle, młody i przystojny olbrzym w wieku dwudziestu dziewięciu lat, o pięknej czuprynie, z niebieskiemi oczyma, podbródku znamionującym energję, typowy Anglik i typowy sportowiec i sir Gerwazy Bartlett również typowy człowiek interesów w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa, sześćdziesięcioletni, gładko ogolony, siwowłosy, może nieco pretensjonalny. Dwóch tych tak różniących się od siebie ludzi łączyła jednak serdeczna przyjaźń. I dlatego może Roger dostrzegł odcień zmęczenia w zachowaniu się wuja, pewne zdenerwowanie, na które zwrócił uwagę po raz pierwszy a którego przyczyną były zapewne ostatnie kolejowe katastrofy, przyprawiające o niepokój cały kraj. Zmartwiło go to i zbudziło w nim chęć pocieszenia starca.

Odezwał się po chwili tonem żartobliwym, zapalając papierosa.

— Wiesz, wuju, że mam zamiar zaniechać podróży do Nowej Zelandji i zabrać się do wyjaśnienia tajemnicy.

Sir Gerwazy uśmiechnął się. — Wątpię, aby takiemu, jak ty amatorowi udało się dokonać tego, czego nie dokonał Scotland Yard. Zresztą, Beryl nie byłaby zadowolona. Twoje triumfy imponują jej.

— Przecież nie mogę grać w piłkę nożną przez całe życie — odpowiedział Roger trochę zniecierpliwiony. — Beryl będzie musiała się z tem pogodzić — dodał z spokojną determinacją i jakby myśl ta sprawiła mu pewną przykrość.

Sir Gerwazy spojrzał na niego i uśmiechnął się do siebie. Wiedział, że niezależna i bezwzględna Beryl nie znosiła przymusu. — To znaczy?...

— Nie podoba mi się towarzystwo, w którem przebywa w ostatnim czasie — odpowiedział Roger niezadowolony. — Kyle i cała ta banda. Dlaczego zaprosiła go na ten wieczór? Nie należy... Nocne kluby to raczej jego specjalność. A potem ten okazowy osioł, którego spotkała ubiegłego roku w Deauville, ten lotnik francuski, z którym prowadzi jakąś chorobliwą korespondencję. Wiem o tem, ponieważ Beryl pokazuje mi zawsze jego listy — nie kryje się z tem wcale — i naraża mnie na ataki zazdrości, ale bądź co bądź — wiesz, wuju, co mam na myśli. Krew nie woda.

— Nie trzeba było zaręczać się z taką ładną dziewczyną — odpowiedział sir Gerwazy trochę szorstko. — To, co ciebie czaruje, czaruje i innych mężczyzn. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Beryl jest zachwycającem stworzeniem, chociaż pozuje na „lwicę“ salonową.

— Wiem o tem. Nie sądź, że nie doceniam mojego szczęścia — rzekł Roger. — Beryl ma serce prawe, ludzie ci bawią ją tylko, a ja mam pojęcia trochę staroświeckie, nieprawdaż?

Sir Gerwazy odpowiedział na to tylko lekkiem skinieniem głowy. Spojrzał znowu na zegarek. Wskazówki oznaczały piętnaście minut po dziesiątej, wiedział zatem, że przed upływem pięciu minut niepodobieństwem było upewnić się, czy wiadomość okazała się prawdą, czy też kłamstwem.

— A czem chcesz się zająć po wycofaniu się z gry w piłkę? — zapytał, nawiązując do ostatnich słów Rogera.

Roger wzruszył ramionami. — Przyznaję, że nie wiem, wuju; ale mam nadzieję, że stanę się pożytecznym członkiem społeczeństwa — odparł z prostotą.

Sir Gerwazy dumał przez chwilę, a potem położył rękę na ramieniu siostrzeńca.

— Wstąp do „Głównego Szlaku“, Rogerze — rzekł tonem przekonywującym. — Wiesz, że zostawię ci cały majątek — nie mam syna. Ale w każdym razie nie wierzę w wartość moralną młodych ludzi, którzy wydają pieniądze zarobione z trudem przez ich rodziców i wolałbym, aby prowadzone przezemnie przedsiębiorstwo przeszło na kogoś z rodziny. Jestem być może zbyt staroświecki, ale na to nic nie poradzę. Mówiłem z tobą o tej sprawie raz lub dwa razy i zawsze odnosiłem wrażenie, że nie masz wielkiej ochoty. A jednak — przedsiębiorstwo potrzebuje teraz młodego kierownika.

Roger wyczytał znowu prośbę w głosie człowieka, który był zawsze tak dumny i ogarnęło go dziwne wzruszenie. O kolei, jako przedsiębiorstwie, któremuby się definitywnie poświęcił, nigdy poważnie nie myślał a i Beryl nigdy go do tego nie zachęcała. Kolej, to była życiowa proza. Ale smutek, jaki czytał w twarzy wuja, smutek tak niezgodny z dotychczasowym sposobem bycia sir Gerwazego, usunął na bok wszelkie skrupuły Rogera. Uścisnął serdecznie rękę starca.

— Dziękuję i zgadzam się — przyrzekł. — Skoro tylko wrócę z zawodów na Nowej Zelandji, zgłoszę się do pracy. Nigdy wprawdzie nie interesowałem się kolejami — mówił dalej — ale podejmę się każdej roboty, jaką mi wyznaczysz. Być może, że przestanę też przeklinać wszelkie przedsiębiorstwa i czynić je odpowiedzialnemi za każde dziesięciominutowe spóźnienie pociągu, jak to czyniłem w dotychczasowych podróżach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.